

LUD

Proprietário: Dr. ANTONIO FIRAKOWSKI | Diretor: Dr. EDVINO TEMPSKI

Toda correspondência, cartas de valor e cheques dirigir à:
Wszelką korespondencję, listy pieniężne i czeki adresować:
REDAÇÃO DO "LUD", CAIXA POSTAL 155, CURITIBA, PARANÁ

ADMINISTRAÇÃO: Alameda Cabral 846, przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8 — 12 i 14-ej do 16-ej godz.; tel.: 1-4-9-3
REDACÇÃO (ten sam adres) przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8-ej i pół do 11-ej i pół godziny.

Anúncios: Nas páginas de anúncios: cada centímetro quadrado — Cr\$ 1,50; sobre os anúncios semestrais, anuais e no texto — a tratar.

Prenumerata roczna w Brazylii (Argentynie i Urugwaju) Cr. 70,00. W innych krajach Cr. 100,00. — Cena egzemplarza w Kurytybie Cr. 1,50.

Pocztą Lotniczą kiosk gazetowy koło głównej poczty, av. São João
SAO PAULO — Livraria da Estação da Luz, Saguão Principal — Cr.2,00
PORTO ALEGRE — (P. Alfandega 38 i P. Abrigo Parobé, Loja, n.º. 3 —

NR. 51 | CURITIBA, 17 DE DEZEMBRO DE 1952 | ROK XXVII

Comissão Organizadora dos Festivos do 1.º Centenário do Paraná e da Emigração Polonêsa ao Brasil

CAROS PATRÍCIOS!

Em 19 de dezembro do ano de 1953 será comemorado, da maneira a mais festiva e empolgante, o Centenário da Instalação da Província do Paraná.

Com tal objetivo, a Administração Estadual e o povo paranaense, se congregam, se unem em um só bloco coeso e sinérgico, afim de manifestar o entusiasmo e os sentimentos de grande alegria que em todos vibra intensamente ante tão auspicioso acontecimento.

Na verdade, tais festividades devem estar dentro das nossas consciências, dos nossos corações, das nossas almas, como uma mensagem de amor e respeito, entre o passado e o presente. Devem constituir um laço amigável de gratidão e de glória a unirmos em pensamento com os nossos pais e avós ausentes, tão merecedores das nossas saudades, da nossa carinhosa lembrança, da nossa gratidão e reconhecimento ao nosso larimhos.

Em todos os recantos do nosso Estado se movimenta o povo, se organizam as comissões, se estabelecem os fundamentos objetivos, se angariam os meios necessários para com o máximo esplendor manifestar as homenagens, os louvores a que tem direito a abençoada terra paranaense.

Todos, sem distinção de sexos ou de raças, e descendentes de alemães, italianos, japoneses, sírios, ucranianos, etc... se esforçam zelosamente para participar de maneira evidente, a mais brilhante possível, na glorificação da magna data paranaense.

Os paranaenses descendentes de polonêses e também os polonêses, absolutamente, não podem ficar à margem desse tão significativo e extraordinário acontecimento. Devem de maneira coesa, como um só homem, cordialmente se associar a tais festividades, e assim, mais uma vez, manifestar uma bela homenagem aos seus antepassados e aos que, de outras origens raciais, aqui vieram lutar e construir, com sacrifícios sem conta, através de várias jornadas, o esplendor da atualidade paranaense.

Caros patricios! Já está em plena atividade um "Comitê Polono-Brasileiro" com sede em Curitiba que aceitou a honrosa incumbência de organizar várias festividades e atender outros objetivos, todos relacionados com a magna data paranaense.

A execução desse plano de ação, é claro, reclama despesas acentuadas, as quais devem ser preenchidas pela colaboração espontânea de todos os que se sentem no dever de participar destas festividades.

Sem dúvida o caro patricio deseja ser representado nestas festividades de maneira condigna, às quais não podemos, absolutamente, comparecer de maneira inexpressiva e apagada. A cultura, as tradições, a história dos nossos antepassados reclama uma manifestação pública a mais fulgurante, a mais bela e eloquente.

Para a realização desse programa, de fato, serão instaladas sub-comissões em todos os Municípios, devidamente credenciadas pela Comissão Central, as quais angariarão os meios necessários para atender as despesas, bem como organizarão as festividades que julgarem úteis, adequadas e oportunas para realçar mais ainda a sua colaboração.

Caros Patricios! A realização de grandes objetivos reclama uma maior contribuição. E é confiantes no êxito do nosso empreendimento, na eficiência da vossa colaboração, que vos clamamos à união e ao trabalho, para maior brilho e destaque da nossa grande festa, a festa do Centenário do Paraná.

Curitiba, 15 de dezembro de 1952.

DIRETORIA DA COMISSÃO :

Presidente: Dr. Edvino Tempski; Diretor Social: Dr. José Gieburowski; Vice-Presidente: Padre João Paika; Tesoureiro: Francisco Lachowski; Secretário geral: Dr. Eduardo Zelak; II. Secretário: João Baran; Vogal: Romão Wachowicz.

COMISSÃO REVISORA: — Dr. Bronislau Ostojia Roguski, Padre Ludovico Bronny e Prof. Modesto Falzar.



W Kanale Sueskim odbyły się manewry wojsk angielskich; dwie dywizje stoczyły z sobą pozorną bitwę. Fotografia przedstawia dowódcę wojsk angielskich generała P. W. Festinga w otoczeniu wyższych wojskowych Egipcjan, którym objaśnia taktykę wojenną. (FOTO BNS).

ZNACZENIE KOREAŃSKIEJ WIZYTY

NEW YORK, (IC) — W sobotę 29 listopada odleciał z Nowego Jorku na Korę generał Dwight Eisenhower, przysięży prezydent Stanów Zjednoczonych.

Generał spędził trzy dni na froncie koreańskim w towarzystwie sekretarza Obrony Narodowej Charlesa Wilsona, generała Omara Bradleya, przewodniczącego zjednoczonego sztabu oraz dowódców wojsk na Korei. W piątek generał Eisenhower odleciał z Korei i wsiadł na krążownik Helena w porcie wyspy Guam. W czasie swej wizyty generał odwiedził linie frontu, dokonał lotów wywiadowczych na lekkim samolocie, przeprowadził szereg konferencji z dowódcami wojskowymi i prezydentem południowej Korei i dokonał inspekcji składów i instalacji wojskowych. Przed opuszczeniem stolicy Seul generał Eisenhower wydał oświadczenie, w którym podkreślał jedność walczących o wolność Korei narodów, podnosił bohaterstwo narodu koreańskiego i daje wyraz wiary w zwycięstwo.

Komentując podróż przysięży prezydenta na front koreański, "New York Times" podkreśla następujące punkty, uważane obecnie jako pewniki dalszej polityki Ei-

senhowera w stosunku do wojny koreańskiej:

1. — Korea nie będzie perzuciona. Wprost nie będzie, gen. Eisenhower wyraźnie stwierdza, że raz rozpoczęte działania przeciwko komunistycznej agresji muszą być doprowadzone do zwycięskiego końca. Celem polityki nowej administracji będzie podtrzymanie wolności w całym świecie według zasady, że wolność jest niepodzielna.

2. — Na razie działania wojenne nie będą rozszerzone na kontynent chiński. Pomimo ograniczeń i trudności, spowodowanych względami politycznymi, gen. Eisenhower nie przychylił się do sugestii wojskowych rozszerzenia działań wojennych.

3. — Pomimo tych ograniczeń gen. Eisenhower jest przekonany, że wiele można zrobić dla wzmocnienia militarnej pozycji Korei południowej, między innymi wyszkolenie i wyposażenie armii południowo-koreańskiej, blokada Chin i użycie nowych rodzaj broni. Wszelkie jednak decyzje będą mogły być powzięte dopiero po 20 stycznia i po dokładnych studiach w najwyższych ośrodkach wojskowych i politycznych.

SYTUACJA POLITYCZNA

RÓŻNICE ZDAŃ MIĘDZY STANAMI Zjednoczonymi i Wielką Brytanią

Różnice zdań i stanowiska między Stanami Zjednoczonymi i Zjednoczonym Królestwem na Środkowym Wschodzie wpływają w dużym stopniu na politykę i problem obrony. Rywalizacja tych dwóch państw o wpływy i obrona własnych interesów nie pozwala na utworzenie wspólnej i solidnej bazy działania. Przeciwnie, takie wydarzenia jak spór o naftę perską czy zatarg anglo-egipski, poważnie wstrzymują organizację obrony na całym terenie Środkowego Wschodu.

Podobnie dalszy przebieg sytuacji koreańskiej oraz cały rozwój sytuacji w Azji Południowo-Wschodniej są ściśle związane z problemem chińskim i muszą być łącznie rozstrzygane. Inaczej olbrzymie straty życia ludzkiego i materia-

łów w krwawych wojnach w Indochinach, Malajach i Korei byłyby bezcelowe i bezużyteczne.

Obecna sytuacja międzynarodowa narzuca obozowi wolnego świata — jeżeli ma on przeciwdziałać skutecznie zagrażającemu niebezpieczeństwu sowieckiemu — dwa cele:

1. — Wspólna i zgodna działalność na arenie międzynarodowej powinna obejmować różne państwa i narody i winna być prowadzona pod auspicjami Organizacji Narodów Zjednoczonych. W wielu wypadkach ta metoda byłaby powolniejsza i trudniejsza. Tym nie mniej może się ona okazać znacznie bardziej korzystna na dłuższą metę.

2. — Interesy narodowych mocarstw muszą być podporządkowa-

Europejski raport senatora

Washington, (IC) — przewodniczący senackiej akcji spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych Tom Connally, demokratą z Teksasu, złożył w Washingtonie obszerny raport na temat nastrojów i obronnej sytuacji w Europie zachodniej. Connally, który ostatnio odwiedził Anglię, Francję, Belgię, Holandię i Austrię, stwierdza w swoim raporcie, że w Europie przeważają obecnie pewne złudzenia, oparte na przekonaniach, że nowa broń amerykańska, szczególnie wodorowa, oraz rzekome osłabienie agresji sowieckiej upoważniają do zwolnienia tempa przygotowań obronnych. Pomimo to, Connally wyraził zadowolenie z tego, co widział w Europie zachod-

niej, stwierdzając, iż "jesteśmy na dobrej drodze, tempo jednak przygotowań nie jest dostatecznie szybkie". Senator podaje następujące sugestie:

1. Wzmocnienie przygotowań obronnych w Europie oraz spotęgowanie udziału w nich wszystkich państw zachodnio-europejskich.

2. Dokładniejsze wyjaśnienie przeciętnemu obywatelowi Europy zachodniej, do czego się dąży wspólnymi siłami i dlaczego.

3. Ograniczenie i zredukowanie urzędniczych amerykańskich w agencjach europejskich. Connally zauważył bowiem, że sztaby amerykańskie w Europie są przeludnione, co powoduje nietylko rozrzutność, ale również zamieszanie i dublowanie zadań. Raport senatora będzie miał pewne znaczenie przy ustaleniu zagranicznej polityki nowej administracji.

Środkowego Wschodu przy stole konferencyjnym w Londynie.

Należy wyciągać wnioski z doświadczeń przeszłości:

(Dokończenie na stronie 2-ej)

Z KURYTYBY I OKOLICY

* **WYMIANA BANKNOTÓW** mil-rejsowych została przedłużona przez Kasę Amortyzacyjną na okres sześciu miesięcy do jest do 30 czerwca 1953 r.; od 1 lipca 1953 r. banknoty mil-rejsowe będą wymieniane z potrąceniem aż do czasu utraty zupełnej wartości; chodzi tu o następujące banknoty mil-rejsowe: 5\$000 estampa 19; 10\$000 estampa 17; 20\$000 estampa 16; 200\$000 estampa 16; 500\$000 est. 15.

* **NOWO OBRANY PREFEKT** municypium Contenda, p. Stanisław Szczypli, objął ubiegłej niedzieli urządowanie; w obecności licznie zebranych obywateli municypium oraz gości; między innymi był obecny deputowany stanowy dr. Edwin Tempiski.

* **Dr. VITOR DO AMARAL**, były rektor Uniwersytetu Parańskiego, został uczczony z okazji 90-lecia swego życia bankietem zorganizowanym przez Kurytybski Rotary Club.

* **PARAŃSKA Komisja** Zaopatrzenia i Cen zezwoliła na eksport z Parany do innych stanów wieprzów.

* **CZŁONKOWIE** Tow. "Juventus" urządzili na cześć prefekta Kurytyby dra Erasto Gaertnera przyjęcie na którym między innymi byli obecni: deputowany dr. Edwin Tempiski, desembargador Zygmunt Gradowski i wiele innych osób ze sfer sportowych; przemówienie na cześć Pana Prefekta wygłosił dr. Władysław Lachowski, prezes "Juventusa".

Z RIO I INNYCH STANÓW

* **RZĄD BRAZYLIJSKI**, jak donoszą dzienniki rioskie, ma uzyskać od amerykańskiego Banku Eksportu i Importu pożyczkę w kwocie 250 milionów dolarów, celem pokrycia zaległości za importowane towary ze Stanów Zjednoczonych.

* **PREZYDENT REPUBLIKI** Dr Getulio Vargas zwolnił generała Ciro Moura Resende z funkcji szefa Policji Dystryktu Federalnego i zamianował w to miejsce generała Armando de Moraes Ancora.

* **BRAZYLIA** zamówiła w Japonii, jak donosi londyńskie pismo "Sunday Times" 6 destrojów o pojemności 3.000 ton; 6 łodzi podwodnych po 1.000 ton; 2 okręty wojenne dla transportu wojsk o pojemności 4.000 ton; 7 statków do przewozu żywności i 1 rebokador.

* **PREFEKTEM** Dystryktu Federalnego został pułkownik Dulcideo do Espírito Santo Cardoso.

* **PREZYDENT** Getulio Vargas zatwierdził budżet państwa na 1953 r.; wydatki przedstawiają kwotę 34 miliardów (bilionów) 395 milionów i 230 tysięcy kruzajrów.

* **LINIE AUTOBUSOWA** założona pomiędzy Rio de Janeiro a Salvadorem; podróż będzie trwała trzy i pół dnia.

* **224.272 KAMINIONÓW** posiadała Brazylia w ruchu, według statystyki z 30 czerwca b.r.; największej kaminionów posiada stan São Paulo bo 79.975; potem idzie Dystrykt Federalny z liczbą 45.592, a stan Minas Gerais liczy 17.910; Stan Parana posiada 10.720 kaminionów.

* **279.643 aut** posiadała Brazylia według statystyki z 20 czerwca b.r.; wszystkich wehikułów poruszanych motorami posiada Brazylia około 500.000.

* **CENA FIZONU** w Stanie Rio Grande do Sul wykazuje silną tendencję zniżkową; za worek 60-kilowy płacą Cr. 200,00.

* **SILNA BURZA** przeszła ubiegłej soboty nad miastem Rio de Janeiro, powodując powódź i paralizując komunikację w wielu punktach miasta.

* **KOSZTA** utrzymania w stanie São Paulo, według statystyki rządowej, podskoczyły w okresie od grudnia 1950 do września bieżącego roku o 31,8%.

* **GWAŁTOWNY HURAGAN**, ulewne deszcze połączone z gradem nawiedziły ostatnio kilka riograndeńskich municypaliów jak Arroio de Meio, Caxias do Sul, Vinha i inne; straty są bardzo znaczne.

DRAMATYCZNE PRZYGODY

DWÓCH MŁODYCH POLAKÓW z za ŻELAZNEJ KURTYNY

19 DNI W UKRYCIU O GŁODZIE NA STATKU

W Anglii w mieście Bristol stanął przed sądem 19-letni Kazimierz Król, który nielegalnie wyładował w Wielkiej Brytanii. Król przez 19 dni ukrywał się na statku "City of Durham" w składzie ziemniaków.

Król miał przy sobie 6 funtów, pochodzących ze zbiórki wśród marynarzy statku.

W czasie rozprawy sądowej oskarżyciel p. John Inskip, opowiedział o przygodach Króla, który dostał się na statek w Teneriffie na wyspach Kanaryjskich.

"Jest rzeczą zdumiewającą — mówił p. Inskip — że przez 19 dni nikt nie wykrył go na statku. Dopiero gdy "City of Durham" zawinął do Capetown, Król zgłodniały i wyczerpany oddał się w ręce policji. Stamtąd na pokładzie tego samego statku przybył do A-

vonmouth pod Bristolem".

W swych zeznaniach, Król urodzony pod Warszawą, oświadczył, że rodzice jego zmarli w 1944 r. Został sam bez opieki. Znalazł pracę w Warszawie, ale zarobki nie wystarczyły mu na życie. Postanowił uciec z kraju. Przekradł się przez granicę polsko-niemiecką i pechotą lub "auto-stopem" po dłuższej wędrówce przybył do południowej Francji.

"Ostatecznie udało mi się przedostać do Teneriffy — brzmiało oświadczenie Króla — gdzie w dołkach dowiedziałem się, że statek tam stojący płynie do Capetown. Postanowiłem ukryć się na statku w nadziei, że uda mi się dostać do Mombassy i Nairobi, gdzie mam polskich przyjaciół. Nikt nie widział jak wszedłem na statek. U-

krzyłem się w składzie ziemniaków. Jadłem tylko ryż, a wodę miałem z kuchni, do której zakradałem się gdy tam nikogo nie było. Ukrywałem się tak przez 19 dni i przez nikogo nie widziany wysiadłem w Capetown. Chodziłem po ulicach miasta, ale tak byłem głodny, że oddałem się w ręce policji.

Uciekłem z Polski, gdzie jest teraz bardzo źle, gdyż nie chciałem być wciągnięty do komunistycznej armii. Mam nadzieję, że mi się uda dostać do Afryki Wschodniej, gdzie mam przyjaciół.

Król został skazany na 21 dni więzienia. Inspektor policji H. Sar-gent oświadczył sądowi, że Król prawdopodobnie otrzyma prawo a-zylu.

13-LETNI CHŁOPIEC UCIEKŁ Z POLSKI DO BERLINA

Po niezwykle przygodach dotarł do zachodniego Berlina 13-letni Polak, Mieczysław Tomkiewicz, którego ojciec przebywa w Anglii, pracując jako robotnik tekstylny. Władze brytyjskie organizują wysłanie chłopca do Anglii.

Przygody młodego uchodźcy opisuje obszernie amerykański tygodnik "Time". Oto relacja wielkiego tygodnika amerykańskiego:

Wrocław był największym miastem, jakie chłopiec kiedykolwiek widział w życiu i pełno w nim było komunistycznych policjantów.

"A ty mały, co tu robisz?" — spytał go jeden z nich.

Chłopiec wykręcił się: "Oglądam moją piękną ojczyznę".

Przez 4 następne dni Mieczysław oglądał mógł tylko cztery ściany celi, w której osadzono go w Wrocławiu w areszcie. Po czterech dniach policja odesłała go do domu, na wieś, gdzie jego matka mieszała z ojczymem. Było to ubogie wiosno.

"Chciałeś odejść od nas, co?" — sasiadzi pokpiwali z niego. — "Chciałeś wyjechać z Polski? Dokąd? Do Ameryki? Chcesz być Amerykaninem?"

Przez wisko to odtąd przylgnęło do chłopca. Nie osłabło jednak jego postanowienie odnalezienie ojca. Przed wojną rodzina mieszała na wsi, na kresach wschodnich. Po tem Rosjanie wkroczyli, podzielił się Polską z hitlerowcami, zabrali dziecku ojca, a jego wraz z matką, tak jak dziesiątki tysięcy innych Polaków, wysłał do Kazachstanu, gdzie matkę kazano pracować w kółchozie. Później ojciec Mieczysława pisał, że jest w armii gen. Andersa. Mijały lata. Wojna skończyła się i Mieczysława wraz z matką przewieziono na wieś pod Wrocław. Któregoś dnia matka Mieczysława otrzymała list od męża. Pisał, że jest w Anglii, i że ma nadzieję, że będzie mógł się z nią zobaczyć. Matka nie dudziła się jednak by było to możliwe; żołnierze Andersa nie cieszyli się sympatią Stalina. Ponadto wiedziała, że mąż był przeciwnikiem komunizmu. Straciła wszelką nadzieję na zobaczenie go i wysłała ponownie za mąż. Natomiast młodociany Mieczysław, który nawet nie pamiętał jak ojciec wygląda, nie mógł o nim zapomnieć.

"Wydajesz się w drogę?" — spytała go któregoś dnia matka. "Tak" — odpowiedział chłopiec. "Lepiej zapamiętaj o tym" — radziła matka. — "Złapią cię i przyprowadzą z powrotem, gdziekolwiek byś poszedł".

Pewnego jednak ranka, w sierpniu, Mieczysław — skończył właśnie 13 lat — opuścił ponownie dom. Zabrał ze sobą starą teczkę, w którą włożył parę butów, pudełko zapatek i dwa kilo chleba. W kieszeni miał 200 złotych. Pojechał pociągiem do miasta nad Odrą, przepłynął się promem przez rzekę i zaczął iść w kierunku polsko-niemieckiej granicy. Zabiadził w lesie, chleb się skończył, wykopywał po drodze kartofle i piekł na ogniu. W pobliżu granicy natrafił na zasięki drutu kolczastego. Szedł wzdłuż drutów, omijając wieżyczki strażnicze. Przypadkiem znalazł nożyce od przecinania drutów, które zgubił jakiś strażnik graniczny. Mieczysław przeciął druty i na palcach przekradł się przez 10-metrowy pas posypany piaskiem, do następnych zasięków z drutu kolczastego. Przekradł się przez nie i znowu szedł przez piasek do trzeczich, wyższych zasięków.

Nagle przystanął. Nastąpił na drut ukryty w piasku i w pobliżu dzwonił zaczął dzwonek alarmowy. Szybko pochylił się przeciął drut elektryczny, podbiegł do ostatnich zasięków i przeczołgał się pod nimi.

"Biegłem potem co sił przez pola i błota" — opowiadał — "biegłem aż do zmkroku. Następnie osuszylem się, wdrapałem się na drzewo, przywiązałem do gałęzi i usnąłem".

Całymi dniami szedł następnie przez wschodnie Niemcy. Nie znał niemieckiego, nie mógł prosić o żywność. Wykopywał znowu kartofle. Któregoś dnia już chciał zawrócić do domu, potem jednak postanowił, że jeszcze przez jeden dzień iść będzie naprzód. Następnego ranka wszedł do wschodniego Berlina.

Idąc przez Friedrichstrasse rozglądał się za amerykańską lub brytyjską flagą. Zatrzymał go policjant ludowy w długich butach:

RÓŻNICE ZDAN MIĘDZY STANAMI ZJEDNOCZONYMI A...

(Dokończenie ze strony 1-ej)

Dalszy rozwój sytuacji na Środkowym Wschodzie będzie zależał w dużym stopniu — od solidnej i harmonijnej współpracy między Stanami Zjednoczonymi a Zjednoczonym Królestwem, oraz od śpiesznego zastąpienia dawnej pozycji Brytanii na tym terenie przez organizację międzynarodową. Kraje arabskie można zdobyć dla sprawy obrony Środkowego Wschodu pod następującymi warunkami:

1. — Kraje te będą przekonane, że pomoc zewnętrzna od obcych państw nie będzie popierała poli-

"Dokąd idziesz?" — spytał go po niemiecku. Mieczysław nie rozumiał ani słowa, rozumiał jednak ton, jakim to było powiedziane. Rozstawił szeroko nogi, spojrzał chłodno policjantowi w oczy i powiedział po rosyjsku: "Jestem synem sowieckiego oficera. Nie zamierzam trzymać mnie, nie wolno ci mnie zatrzymywać". Policjant odszedł a Mieczysław wszedł do zachodniego Berlina.

Wkrótce potem zobaczył flagę amerykańską, łopocącą nad lotniskiem Tempelhof i zrozumiał, że doszedł do kresu drogi. W kilka dni później Mieczysław opowiadał swe przeżycia dziennikarzom. Znalazł również ojca. W Berlinie udało się ustalić, że ojciec jego pracuje jako robotnik tekstylny w Anglii, w Blackburn, Lancashire. Chłopiec dokonał swego.

(Ojca Mieczysława prosimy o podanie swego adresu do Redakcji Dziennika).

ROZDZIAŁ II

1. — Kraje te będą przekonane, że pomoc zewnętrzna od obcych państw nie będzie popierała poli-

tyki jakiegось indywidualnego mocarstwa;

2. — Przy organizowaniu obrony należy poważnie liczyć się z wrażliwością narodów wschodnich o "charakterze prestiżowym".

Ameryka posiada jeszcze wielki kapitał zaufania wśród narodów arabskich. Dlatego powinna ona stanąć na czele akcji, dążącej do zrealizowania żywotnego zadania obrony. Wówczas Środkowy Wschód może się stać ważnym i użytecznym członkiem "społeczności wolnego świata". (Radio WFJL, Chicago)

UŚMIECH LOSU

Podarki, wygrane losy na loterii, upominki oraz spadki po krewnych wywołują w życiu wielu ludzi radość, zadowolenie i szczęście.

Wśród rozmaitych wydarzeń dnia wiadomość o wygraniu np. na loterii wysokiej stawki wywołuje podniecenie i bieganie, dopóki pieniądze nie znajdują się w ręku szczęściarza.

A ileż to zadowolenia maluje się na twarzach tych, którzy otrzymali list od bogatego wujka z Ameryki z zawiadomieniem, że są dziećmi poważnego spadku po zmarłym krewnym.

Każdy z nas wie, ile radości przeżywa dzieci, gdy dostają przy różnych okazjach podarki, lub pamiątki od rodziców oraz przyjaciół.

Stawmy się teraz w położenie

młodej włoskiej dziewczynki, której stryjczek, żyjący z jaimużny, oraz z pomocy bliskich i znajomych, z darów publicznych i prywatnych zapisał w testamencie mały domek ze strychem; dziewczę znalazło w tym domu mały woreczek wypchany 700 tysiącami lirów.

Z woreczka wystawała karteczka z napisem: "Dla mojej małej wnuczki, która przyniosła mi butelkę z dobrym winem w 1943 roku, kjedy było bardzo trudno o tego rodzaju artykuł".

Prasa zaś angielska doniosła, że: Oto 80-letni staruszek, uchodzący za smutnego człowieka, pozostał w spadku jednej ze swoich siostr przynodnych kwotę 100 funtów za "czarodziejski uśmiech, jakim go darzyła przed 30 laty".

MAGAZINE

ŚWIĘTUJE

dajem wam możność na przyszłe Święta Bożego Narodzenia i Nowego Roku

kupić dobrze a po cenach bardzo niskich na prezenta.

"Acolchoados Setim sob encomenda"

Colchas Piquet e de seda

"Guarnições bordadas p. cama"

"verdadeiras maravilhas para enxovais"

Koszule tricót Cr\$ 31,00

Kalesony trikót Cr\$ 14,00

Krawaty po Cr\$ 8,00

Biuzy sportowe dla mężczyzn, ładne Cr\$ 95,00

Ręczniki bardzo dobre, kolorowe po Cr\$ 7,00

Zastawa na stół z 6 serwetkami, z Santa Catarina po Cr\$ 43,00

CENY SAMI KUPCY ROBIĄ

RUA 15 DE NOVEMBRO, 443, blisko RUA BARÃO

Dobry prezent, dobra cena.

NASZE SPRAWY

PRENUMERATA "LUDU"

Mimo, iż ceny wszystkich materiałów idą stale w górę, Wydawnictwo "LUDU" postanowiło utrzymać nadal d otychczasową wysokość prenumeraty rocznej to jest Cr. 70,00. Wydawanie pisma pociąga ogromne koszty; dlatego będziemy mogli posyłać pismo tylko tym, którzy regularnie na początku roku opłacą swoją prenumeratę.

TRZYLETNIE PRENUMERATY
Znaczne ułatwienie Administracji "LUDU" stanowią trzyletnie prenumeraty; mniej pracy i korespondencji, a ponadto za uzyskaną w ten sposób gotówkę Redakcja może nabyć w większych ilościach materiałów i naturalnie po przystępniejszej cenie. Niewielu Czytelników nie wie o tym że na przykład o papier gazetowy zagraniczny, na jakim drukuje się "LUD", trzeba starać się o rok przedtem i mieć stale w zapasie sporą jego ilość. Wielu Czytelników, zdaje sobie sprawę z trudności z jakimi w obecnych czasach musi walczyć prasa a zwłaszcza emigracyjna i stąd chętnie i regularnie a nawet z góry opłacają swoją prenumeratę. Są prawdziwe filary pracy. Oby takich było jak najwięcej a wtedy nasza gazeta mogła by wychodzić jeszcze w lepszej i doskonalszej formie.

Red.

HONOROWE PRENUMERATY

Ostatnio wpłacili prenumery z góry: P. Stanisław Grzesiuk za 1953-4 i pół 1955; P. Rudolf Leder za 1953-4-5; P. Feliks Owsiński za 1953-4-5; P. Franciszek Flizkowski za 1953-5-4; Ks. Dr. Jakub Baensiger za 1953-4-5; P. Wojciech Masłoń za 1953-4-5; P. Tadeusz Grembecki za 1953-4-5; P. Tadeusz Lewandowski za 1953-4-5; P. Feliks Szalamaja za 1953-4-5; Siostry Rodziny Maryi z Kurytyby za 1953-4-5; P. Wojciech Niece za 1953-4-5; Ks. Celestyn za 1953-4-5; P. Józef Kałużny za 1953-4-5; P. Adam Boniecki za 1953-4-5; P. Edward Kłowski za 1952-3-4; Ks. Antoni M. Kuczerowski za 1952-3-4; P. Wiktor Herek za 1953-4-5; P. Kazimierz Kubala za 1953-4-5; P. Antoni Górski za 1952-3-4; Ks. T. Kania za 1953-4-5; PP. Lechman i Burda za 1953-4-5; Tow. Pilsudskiego w São Paulo za 1953-4-5. P. Piotr Herek za 1953-4-5.

Dziękujemy za zaufanie.

Red.

FUNDUSZ SEMINARIUM ŚW. WINCENTEGO

Na Fundusz dla pilnych a niezamożnych uczniów Seminarium św. Wincentego a Paulo w Kurytybie złożyli: P. Feliks Szalamaja z Heralva — Cr. 100,00; P. Maria Trybek Bochnia Cr. 50,00; P. Karol Mroczek — Cr. 20,00. Podziękowanie za niniejsze ofiary składa Zarząd Seminarium.

KOMUNIKAT Nr. 3.

Komisja do spraw C.Z.P. w Brazylji podaje do wiadomości, że zgodnie z postanowieniem przedstawicieli społeczeństwa polskiego zostaje zwołany Sejmik C.Z.P. w Brazylji na dzień 25. I. 53., który będzie obradował w Kurytybie w lokalu Towarzystwa im. marsz. Józefa Pilsudskiego — ul. Clotario Portugal 68. Wszystkie Towarzystwa legalnie istniejące w Brazylji, proszone są o wysłanie swych delegatów zgodnie ze Statutem C.Z.P. w Brazylji.

Przewodniczący komisji:
Józef Staszewski

SPROSTOWANIE

W związku z komunikatem z dn. 13. bm. radia "Odrodzenie" w sprawie zwolnienia Sejmiku C.Z.P. podajemy do wiadomości co następuje. Protestujemy przeciw nadużywaniu naszych nazwisk w propagandzie demagogicznej, głoszonej przez radio "Odrodzenie" i stwierdzamy, że nie weźmiemy żadnego udziału w zwolnianiu nielegalnie Sejmiku C.Z.P.

Kurytyba 15. grudnia 1952.

Józef Piekarski
Edward Czerwonka
Franciszek Cwikla.

BOHDAN A. MELENIEWSKI

— BŁ. P. CHAIM WEIZMAN —

"Boże Miłosierdzia, racz udzielić pokoju najczcowniejszemu Prezydentowi naszemu Chajm-ym, synowi Ojzjasza Weizmana, który odszedł złączywszy się z przodkami, a życie oddał odrodzeniu ludu swego i jego Państwa.

Oby Bóg Miłosierny ochronił Go skrzydłami swymi, a duszę Jego zawiódł do domu króla Dawida i księżat Izraela."

Oto modlitwa, którą Benjamin syn pierwszego Prezydenta Izraela, wygłosił w chwili składania trumny ojca, do ziemi suwerennej siedziby narodowej Ludu Wybranego.

W Zmarłym świat stracił uczonego, znakomitego badacza, Żydz patriotę służnie zwanego Ojcem Izraela, a ludzkości przybyła legenda o Wielkim i szczęśliwym człowieku, skoro potrafił urzeczywistnić sny młodości.

Wydała go polska ziemia kresowa — (urodził się 27. XI. 1874 r. w miejscowości Motyle, koło Pińska) — ziemia poetów i powstańców, ludzi cichych a wytrwałych bardzo, jak Kościuszko — bohater dwu światów, wzór cnót obywatelskich, bojownik Wolności naszej i waszej, który z tych kresów pochodził.

Chłopiec, któremu nadano imię Chaim (co po hebrajsku znaczy: życie, zdrowie, pomyślność), słyszał z ust ojca w Sądny Dzień słowa: "Iszana haba Bjeruszajlim".

Szlama Sokolowski nauczyciel "Hederu" (szkoły) tłumaczył dzieciom, że jest to odwieczne życzenie nowo-rodzonego narodu tułaczy, którym od tysiąca lat Rzeczypospolita dawała swobody wyznania i gościnności, a słowa znaczą: NA PRZY SZŁY ROK W JEROZOLIMIE!

Uczony rabin piński Dawid Friedman, delegat na pierwszym zjeździe syjonistycznym w Katowicach (6 - 12. II. 1884.), wyjaśnił gimnazjaliście Weizmanowi zasady ruchu, któremu kierunek nowoczesny nadał M. Hess w dziele "Rzym i Jerozolima" (1862), który Bismark nazwał "wariaetwem", a którego cele polityczne: własny język w własnym państwie ustalił E. Ben-Jechuda i P. Smolenski (1879.)

Carat popierał "pogromy" bo, szczerł motloch na bezbronnych i podsyczał anti-semityzm zakazami wstępu Żydom na wyższe uczelnie — więc maturzysta Weizman musiał szukać wiedzy na Zachodzie.

Pod kierownictwem prof. Bystrzyckiego i Liebermana ukończył Politechnikę w Charlottenburgu i uzyskał doktorat w Fryburgu (1900) gdzie poznał elektro-chemika Ignacego Mościckiego.

Na przełomie wieków, wysięg badań, odkryć i wynalazków, kładł podstawy dla przemysłu chemicznego. Dr. Chaim Weizman uzyskał szereg patentów pracując nad barwikami, ożenił się i brał żywy udział w życiu społecznym. Na I-ym Kongresie Syjonistycznym, (Bazyli 1898 r.) utworzył stronnictwo: "Frakcję demokratyczną".

Syjonizm wszedł wtedy w "okres dyplomacyjny", po ukazaniu się dzieła T. Herzla p.t. Państwo Żydowskie (1897 r.) znajdując posłuch u statystów poruszonych wiadomościami o nieustannych "pogromach". List Herzla, po masowym mordzie Żydów w Kiszyniewie (1903 r.) spowodował rozważania rządu brytyjskiego nad możliwością osadnictwa żydowskiego w Ugandzie. Sprzeciwiła się temu "Frakcja demokratyczna" — dowodząc, iż tylko siedziba narodowa w Palestynie da rozwiązanie właściwe, a dr. Weizman wysunął projekt założenia w Jerozolimie Uniwersytetu hebrajskiego.

Po zgonie Herzla, na kolejnych Kongresach prof. Weizman, powołany na katedrę Uniw. w Manchester, stale podkreślał doniosłość wkładu naukowego i kulturalnego dla akcji politycznej.

Pochodząc z Pińska, pojmował taktykę polską, która wbrew rusyfikacji i germanizacji zdobywała

nagrody Nobla (Sienkiewicz, Curie-Skłodowska), odmową koncertów w Rosji przez Paderewskiego przypominała Sprawę Polski — zaś uczonych polskich sam spotykał na katedrach uniwersyteckich Europy.

Osobiście dawał przykład wytrwałości: po żmudnych badaniach odosobnił bakterię "Cloristidium acetobutlicum Weizman" i po raz pierwszy w skali przemysłowej użył do syntezy chemicznej drobnoustrojów, czym otworzył drogę nysktywaniu z źródła niewyczerpalnego, bo stale odnawiającego się: skrobi i cukrów, podstawę produkcji gumy syntetycznej i namiastek benzyny.

Po wybuchu wojny światowej, kiedy oświadczenie kajzera Wilhelma w synagodze łódzkiej, że "jest nowym Mesjaszem" nie znalazło oddźwięku w masach żydowskich, zlikwidowali Niemcy centralę syjonistyczną w Berlinie, zaś prof. Weizmanowi powierzono kierownictwo Komitetu politycznego. Wybór nie mógł być trafniejszy. (1915 r.)

Wojna prowadzona metodami rutyny z XIX w., ale kiedy "ofensywy" i masy amunicji zawiodyły zaś fronty "usztyniły się", Niemcy łamiąc uroczyste zobowiązania, użyły gazów trujących. Kilka znaków chemicznych, decydowało o życiu milionów istot.

Na czele sztabu chemików niemieckich stał laureat Nobla prof. Haber (rodem z Brodów w Małopolsce), zaś Admiralicja brytyjska powołała na dyrektora biura badań chemicznych prof. Weizmana który po analizie jadu stosowanego przez Prusaków, wskazywał odpowiednie anti-dotum.

Syjonście dało takie stanowisko, kontakty z sztabowcami i członkami rządu.

Na pytanie Lloyd-George'a, jakiej nagrody pragnie za nieocze-

nioną pracę? odpowiedział: "For my-self nothing, but something for my people" (Dla mnie samego niczego, ale jedynie dla mego ludu.)

Wojna światowa, objęła też Bliżki Wschód, w czerwcu 1916 i 1917 r. rząd brytyjski "ujawnił punkt widzenia" w sprawie żydowskiej, Syjonści amerykańscy wnosili "Memoriały" do Prez. W. Wilsona, wreszcie (2. XI. 1917 r.) ogłoszono "Deklarację Balfoura", uznającą prawo Żydów do siedziby narodowej w Palestynie, więc też po zajęciu jej przez wojska brytyjskie, Weizman udał się tam w charakterze oficjalnym, w obecności Balfoura i gen. Allenby założył kamień węgielny pod Uniwersytet w Jerozolimie, a w rozmowach z emirem Feisalem, ustalił podział na Syrię-arabską i Palestynę-żydowską, oraz zgodę na współpracę w dziele zaludnienia.

Najwyższa Rada aliancka przyjęła delegację Syjonistów 27 lutego 1919 r. a na pytanie Sekr. stanu USA R. Lansinga: Czy siedziba żydowska ma rząd autonomiczny? padła odpowiedź: po 2.000 lat rozproszenia (Diaspory), imigracja 76.000 rocznie, pod warunkiem swobód nauczania i rozwoju kulturalnego i gospodarczego, utworzy ludność zdolną do powołania władzy prawowej.

Weizman, powołany na stanowisko prezesa światowej Organizacji syjonistycznej, (1921 — 31 r.) utworzył fundusze: Narodowy i Oświatowy, jak też Ag. Żydowską. Doprowadził do uchwalenia "Statutu" przez Ligę narodów, ale zmuszony systemem administracji "mandatowej" do dopuszczenia — Żydom do moźnoej pracy nad budową narodu, spotkał się z opozycją Żydostwa amerykańskiego.

W 1918 żyło w Palestynie 47.000 Żydów, w 1935 r. 400.000, kiedy

metody radykałów, chwiejność administracji mandatowej i działalność wrogich agentów, doprowadziły do krwawych rozruchów. Powołano więc znów zrównoważonego, metodycznego uczonego do kierownictwa (1935 — 45 r.), który w dniu wybuchu drugiej wojny światowej ofiarował aliantom pomoc zbrojną, by udziałem wojskowym, przyspieszyć uznanie pełnej suwerenności. Gdy propozycję odrzuciono, Weizman przeniósł się do USA, skąd kierował pracami "Daniel Sieff research Institute", który założył w miasteczku Rehovoth — znów oddając bezcenne usługi wysiłkowi wojennemu, objął kierownictwo "Rubber-products" w USA i przyjął obowiązek "Honorowego doradcy chemicznego w brytyjskim Min. Zaopatrzenia".

Po niezliczonych trudnościach wojennych i po-wojennych, po obwołaniu Niepodległości został jedynym wybranym tymczasowym Naczelnikiem Państwa Izraela, (14. V. 1948 r.), a po uchwaleniu Konstytucji, Zgromadzenie Narodowe mianowało Go pierwszym Prezydentem.

Mimo choroby i zagrożenia utraty zwraku, znakomity uczonej nie zaprzestał pracy. Stał się gospodarzem na ziemi o małej powierzchni i przeludnionej, o glebie nieurodzajnej, bo pustynnej.

Ostatkiem sił pracował nad rozwiązaniem problemu syntezy "rozein", podstawowych składników mięsa i nabiałów — by dać ludności żywności nieodzowną.

"Na własnym", troszczyć się trzeba o chleb codzienny dla człowieka.

Odszedł w chwale i świat cały uczcił Jego zasługi.

Oby był przykładem dla każdego meza stanu, w którego ręce Opatrzność składa los Narodu!

Rio de Janeiro w listopadzie 1952 r.

Bohdan A. Meleniewski.

ZE ŚWIATA

STRATY

— WOJENNE NIEMIEC —

(CHIP) — Druga wojna światowa przyniosła Niemcom straty 6.698.000 żołnierzy i osób cywilnych zabitych lub zaginionych. W tej liczbie jest 3.250.000 żołnierzy. W r. 1945 liczba jeńców niemieckich wynosiła 6 milionów.

Należy tu jednak zaznaczyć, że w tych cyfrach mieszczą się także straty innych narodów, bo np. niektórzy Polacy zostali wcieleni do armii niemieckiej.

Na obszerze dawnej Rzeszy zburzono 2 — 3 milionów mieszkań, a półtrzecia miliona uszkodzonych. Jeszcze obecnie, siedem lat po wojnie, nie wróciło 1.320.986 jeńców. Jak zdołano ustalić, z tej liczby żyje jeszcze 99.856 jeńców. Prawie wszyscy znajdują się w Rosji.

Nie ulega wątpliwości, że obrzmiała większość zaginionych już dawno wymarła w "łagrach" rosyjskich.

— ZGON —

WYBITNEGO PRZYWÓDCY ROBOTNIKÓW

(CHIP) — Przed kilku tygodniami zmarł w Stanach Zjednoczonych p. Filip Murray, przywódca potężnej federacji C.I.O., liczącej przeszło 4 miliony członków.

Murray, z pochodzenia Szkot, był gorliwym działaczem katolickim. Na swym biurku w Washingtonie miał stale encyklikę społeczną Leona XIII i Piusa XI. Powoływał się na nie bardzo często w przemówieniach i w dyskusjach z pracodawcami. Był zdecydowanym wrogiem zarówno hitleryzmu, jak i przyczynił się niemało do tego, że amerykański ruch robotniczy zwalcza komunizm.

Ze Murray umiał dbać o interesy robotników, o tym świadczy fakt, że kierowany przez niego Związek Hutników uzyskał w ciągu 15 lat podwyższenie płac robotniczych o 220 procent. Wynoszą one obecnie przeciętnie 2 dolary za godzinę pracy.

Murray miał jednak na oku również całe społeczeństwo i był zwolennikiem pomocy dla Europy.

Za swe zasługi otrzymał cenione przez katolików amerykańskich odznaczenie pod nazwą Christian Culture Award. Przed Murrayem odznaczenie to uzyskał tylko dwaj katolicy: francuski pisarz Maritain i powieściopisarka Sigrid Undset.

— ATEUSZE —

NA CZELE ZWIĄZKÓW RELIGIJNYCH

(CHIP) — Prasa katolicka zwraca uwagę, że za "żelazną kurtyną" komunizm nie waha się narzucać protestantom związków religijnych takich kierowników, którzy z chrześcijaństwem niewiele mają wspólnego albo nawet są zdeklarowanymi ateuszami. Liczne stanowiska superintendentów i moderatorów są zajęte przez komunistów.

Mści się każdy przejaw słabości. Gdy komunizm widzą, że nie są w stanie narzucić jakiegos "postępowego" duchownego, z większą zają swój nacisk i zmuszają do dalszych zmian personalnych, aż odpowiedni urzędy przejdą w ręce ludnie ślepo im posłusznych. W Rumunii, Węgrzech i Czechosłowacji liczne świątynie protestanckie stały się już ośrodkami propagandy na rzecz komunistycznych "rządów ludowych".

KSIAŻKA

GUBERNATORA FRANKA

(CHIP) — Były gubernator hitlerowski w Polsce, osławiony Hans Franc, pisał dość dużo podczas pobytu w więzieniu. Jedną z księgarń niemieckich wydała jego ostatnie prace w formie książki pod tytułem: "W obliczu szubienicy".

Rozsyłając prospekty do adwokatów niemieckich firma zachęcała do kupowania książki człowieka, który "był takim samym prawnikiem jak i Pan".

Niektórzy adwokaci poczuli się takim zestawieniem obrażeni i zaprotestowali przeciw porównaniu ich z pomocnikiem Hitlera.

CO INNI PISZĄ I MÓWIĄ

Dyskusja brytyjsko — niemiecka w sprawie granic Polski

Londyn, (CHIP) — W listopadzie odbyła się w południowej Anglii 8-dniowa konferencja wybitnych przedstawicieli społeczeństwa brytyjskiego i niemieckiego. Była to jedna z imprez w ramach programu redukcji Niemców, jakie odbywały się pierwotnie w Wilton Park. Ale charakter tych spotkań zmienił się. Niemcy przybywają do Anglii już nie jako uczniowie, lecz jako partnerzy, by łączyć się o swe postulaty polityczne.

Jak pisał "Frankfurter Allgemeine Zeitung", najtrudniejszym problemem okazała się linia Odry i Nissy. Marquess of Reading, reprezentant londyńskiego Foreign O-

ffice, oświadczył, że problem ogranicza się do tego, czy to ma być wschodnia czy zachodnia Nissa. Rząd brytyjski wypowiada się za wschodnią Nissą, ale dalej się nie posuwa.

To oświadczenie było wielkim rozczarowaniem dla Niemców, którzy chcieli nakłonić Anglików do uznania zasady granic z r. 1937.

Z dalszych dyskusji okazało się, że istnieje różnica między Niemcami a Brytyjczykami na punkcie ostatecznego ustalenia granicy. Podczas gdy Niemcy twierdzą, że Poczdam pozostawił tę sprawę otwartą, to brytyjscy prawnicy sądzą, że określenie "delimitation of the

frontier" oznacza raczej pewne prace natury gospodarczej, a więc wytyczenie granicy z uwzględnieniem lokalnych warunków terenowych.

Dyskusje te wywołać muszą wśród Polaków uczucia niewesołe. Zapomina się jakoś, że największą zmianą terytorialną jest zabór Polski wschodniej przez Rosję. Nie mówi się o straszliwych stratach, poniesionych przez Polskę. Razić też musi nieznaną geografii.

Wielu Anglików nie zdaje sobie sprawy z tego, że Nissa Kłodzka jest oddalona od Łużyckiej o przeszło 200 kilometrów, a obszar między tymi rzekami miał około 2 miliony mieszkańców.

Wyższość gospodarki prywatnej

Londyn, (CHIP) — Olbrzymie zbrojenia Stanów Zjednoczonych spowodują rozszerzenie zakresu gospodarki państwowej oraz udziału państwa w ogólnym dochodzie narodowym. Ale Amerykanie zdają sobie sprawę z wyższości gospodarki prywatnej nad państwową i dlatego wypowiadają się za sprzedażem fabryk państwowych i to nawet ze stratą. Państwo powinno się ograniczyć do zakładania, takich przedsiębiorstw, na które nie ma środków inicjatywa prywatna.

Po r. 1945 rząd amerykański

sprzedał kilkadziesiąt fabryk, zbudowanych podczas drugiej wojny światowej. Niektórzy ekonomiści amerykańscy idą tak daleko, iż wypowiadają się nawet za sprzedażą poczty. Okazuje się bowiem, że amerykańska poczta państwowa miała ostatnio 2 miliardy dolarów dochodu i 550 milionów deficytu w ciągu roku. Natomiast prywatna firma Bell Telephone Company miała 3.600 milionów wpływów i wykazała 435 milionów czystego zysku i to mimo zapłacenia 600 milionów dolarów podatku. Coprawda

poczta jako przedsiębiorstwo państwowe jest obciążone wielu zadaniami i ciężarami, których nie dźwiga firma prywatna, ale nawet przy uwzględnieniu tej okoliczności wyższość gospodarki prywatnej nad etatystyczną jest niewątpliwa.

W krajach za "żelazną kurtyną" postępuje proces upaństwowienia przy równoczesnym tępieniu "sektora" prywatnego. Rezultatem jest coraz większy niedostatek, chaos i głód.

Sowiecka propaganda filmowa

W WIELKIEJ BRYTANII

Na wszystkich przedmieściach Londynu wyświetla się ostatnio filmy sowieckie. Wstęp kosztuje tylko 6 pensów. "Wprowadzeniem" zajmują się zawsze którzyś z "naukowych świadków", którzy "właśnie powrócił z podróży do Związku Sowieckiego". Do tej wywrotnej działalności, która roi się od oskarżeń, skierowanych przeciwko "imperializmowi amerykańskiemu" używa się sal ratuszowych.

Żadna zorganizowana kontrybucja nie istnieje. Nic dziwnego, że sympatia do "kochającego pokój" Związku Sowieckiego rośnie wśród prostych ludzi w Anglii. Nasz korespondent wziął udział w wielu takich zebraniach i przerażony był powodzeniem, jakim się cieszyły prelekcje, mistrzowsko opracowane przez specjalistów o propagandę, przeszkolonych w Moskwie. (Radio WFJL, Chicago).

PRZYSZŁA WOJNA TRWAĆ BĘDZIE 90 DNI?

"Stany Zjedn. mogą rozważać jako możliwe zrużenie jednej bomby, której siła wybuchowa równałaby się wszystkim bombom zrzuconym podczas drugiej wojny światowej" — oświadczył James Hill, wiceminister lotnictwa w przemówieniu wygłoszonym w Denver (Colorado).

Hill przewiduje, że przyszła wojna, będzie trwała najwyżej 90 dni. Nie określił on, jaki typ bomby ma na myśli, ale prawdopodobnie chodzi tutaj o bombę wodorową, której siła wybuchowa jest znacznie większa niż bomby atomowej.

SŁOWO BOŻE

CZWARTA NIEDZIELA ADWENTU

Ewangelia zapisana u św. Łukasza, w rozdziale 3, w. 1 — 6



Roku piętnastego panowania Tyberiusza, gdy Płat Poncjusz zarządzał Judeą i Herod był tetrarchą Galilei, a Filip, brat jego, tetrarchą I-turei i krainy Trachonickiej, gdy Lizaniasz był tetrarchą Abileny, za najwyższych kapłanów Annasza i Kajfasza stało się słowo Pańskie do Jana, Zachariaszowego syna, na pustyni. I przyszedł do całej krainy Jordanu głosząc chrzest pokuty na odpuszczenie grzechów; jako napisano w księdze Izajasza proroka. Głos wołającego na pustyni: Gotujcie drogę Pańską, torujcie ścieżki Jego. Wszelka dolina będzie wypełniona i każda góra i wzniesienie niżone będzie. Krzywe drogi staną się prostymi, a ostre wygładzone będą i każdy człowiek ujrzy zbawienie Boże (Iz. 40,3 — 5).

"ZADEN NIECZYSTY NIEMA DZIEDZICTWA
W KRÓLESTWIE NIEBIESKIM" (Ef. 5, 5).

Aż do XVI wieku małżeństwo i oparta na nim rodzina była uważana za rzecz świętą i nietykalną. Dopiero rozpustny Luter, który oderwał się od Kościoła Katolickiego, wyciągnął świętokradzką rękę i na sakrament małżeństwa. Odtąd za jego przykładem wszyscy wrogowie Kościoła i Chrystusa, są nieubłaganymi wrogami sakramentu małżeństwa.

Revolucja francuska wprowadziła śluby cywilne i rozwody. Skutek tego bezprawia był taki, że w kilkanaście lat po tym, skasowano rozwody, by jednak przy końcu XIX wieku za poduszczeniem agitacji masonskiej wprowadzić je na nowo.

Raz poraz uderza w społeczeństwo katolickie fala bezbożnictwa, co już i tak odarła z nadprzyrodzonej małżeństwo przez śluby cywilne, jeszcze rozwodami chce zagangrenować społeczeństwo.

Stąd cześć i uznanie należy się tym deputowanym federalnym, którzy w obecnym roku uratowali Brazylię od morowej zarazy rozwodu. Lecz to nie wystarczy, niech katolickie rodziny nadal będą ziemią świętą, skąd wychodzić będą nowe pokolenia, niech rodziny katolickie będą ogrodem wonnych cnót, bo tylko wówczas, gdy stać one będą na wysokim poziomie moralnym, żadne masonskie zakusy na świętość małżeństwa nie zwyciężą — przeciwnie dokona się cudowne odrodzenie świata przez katolickie rodziny i powtórzy się cud pierwszych wieków, kiedyto czyste a niewinne życie pierwszych chrześcijan odrodziło upadający świat.

X. W. S.

ZE ŚWIATA KATOLICKIEGO

Arcybiskup Wyszyński — kardynałem

Arcybiskup Gnieźnieński-Warszawski, Prymas Polski kardynał Stefan Wyszyński urodził się 3 sierpnia 1901 roku w Zuzeli, ziemi Nurskiej woj. białostockiego. Święcenia kapłańskie otrzymał we Wrocławiu 3 sierpnia 1924 roku. Następnie studiował na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, gdzie otrzymał doktorat prawa kanonicznego. W latach 1929-30 studiował w Belgii i Francji zagadnienia społeczne i robotnicze. Po czym wrócił do Wrocławia, gdzie pracował w duszpasterstwie, w sodalichach mariańskich oraz kierował ruchem chrześcijańsko-robotniczym. Oprócz tego oddawał się pracy pisarskiej i naukowej, wydając między innymi studium społeczne pt. "Duch Pracy Ludzkiej". W roku 1946 mianowany został biskupem

diecezji lubelskiej i kanclerzem Katolickiego Uniwersytetu w Lublinie. Po śmierci kardynała Hlonda zamianowany został w roku 1948 arcybiskupem gnieźnieńsko-warszawskim i prymasem Polski. Na tym stanowisku Prymas Wyszyński wykazał wielką przejrystość umysłu, takt i godność w stosunku do władz państwowych. Wobec sytuacji w krajach, rządzonych przez komunistyczny reżym ateistów, przyjazd do Rzymu z okazji inwestytury i tajnego konsystorza tak Prymasa Wyszyńskiego jak i arcybiskupa Stepińca jest wątpliwy. Obydwaj będą mogli otrzymać kapelusze kardynalskie bez osobistego udziału w ceremoniach watykańskich.

Nieustanna walka z Watykanem

Warszawa. (IC) — Komuniści polscy prowadzą nieustanną codzienną walkę propagandową z Watykanem, Papięciem i Hierarchią katolicką w świecie. Nie dają oni ani chwili wytchnienia i do obrzydzenia powtarzają ustawicznie te same ataki, kłamstwa i oszczerstwa.

W ubiegłym tygodniu powtórzone obszernie w prasie już dawno ogłoszone kilkakrotnie ataki na Watykan z powodu rzekomych "machinacji finansowych księży Filipini z Rzymu, mających na dworze watykańskim wielkie stosunki". W Watykanie rzekomo miało zorganizować "dochodowy in-

teres w formie sprzedaży pamiątkowych chusteczek" w ciągu roku jubileuszowego. Ponadto prasa odgrzebuje znowu sprawę ks. Cippio i kończy swoje kłamstwa i oszczerstwa w następujący sposób: "Do tej pory wiedzieliśmy, że Watykan — to jedna z głównych centrality spiegowskich amerykańskiego imperializmu. Najwidoczniej ambicja Watykanu sięga jednak znacznie dalej. Stara się on we wszystkim naśladować swych przyjaciół z za Oceanu — nawet w korupcji i oszustwach." Taką literaturą karmiony jest polski czytelnik pod rządami komunistów.

Milion dolarów honorarium dla biskupa

(CHIP) — Słynny kaznodzieja amerykański, ks. biskup Fulton Sheen w Nowym Jorku, cieszy się takim rozgłosem, iż jedna z firm amerykańskich przeznaczyła milion dolarów na finansowanie jego 26 tygodniowych przemówień przez

radio. Firma korzystając będzie z 3-minutowej reklamy swych produktów z okazji każdego przemówienia.

Ks. biskup Fulton Sheen przeznaczył cały czysty dochód, po pokryciu wydatków, na jedno z towarzystw misyjnych.

— STALIN PRZEGRAL WALKĘ PRZECIWKO BOGU —

napisał O. Leopold Braun, były proboszcz francuskiego kościoła świętego Ludwika w Moskwie

II.

Nie było w trzydziestu latach ani jednego miasta sowieckiego, w którym nie byłoby muzeum antyreligijnego, urządzonego w sprofanowanej cerkwi, czy kościele. Agitatorzy opłacani przez państwo wygłaszali na zebraniach konferencje antyreligijne. Duchowieństwo wszystkich wyznań cierpiało strasznie. Instytucje religijne, klasztory, seminaria i szkoły sobotnie, zostały rozwiązane i zniszczone. Prócz tego przez przeszło 30 lat reżim sowiecki starał się zaprowadzić pięciodniowy tydzień pracy, przeznaczony dla praktycznego uniemożliwienia uczęszczania do kościoła trzem głównym wyznanom: chrześcijaństwu, możeszowemu i muzułmaństwu. Według tego planu, wszystkie dni miesiąca zostały jedynie ponumerowane, dzieląc się na pięć dni pracy i cztery dni odpoczynku, uniemożliwiający przestrzeganie święta; w piątki muzułmanom, w soboty żydom a w niedzieli chrześcijanom.

Prawo drukowania Biblii zostało zniesione. Biblia nie mogła być sprowadzana z zagranicy, ani nawet przesyłana bezpłatnie. Dzienniki, książki, broszury i podręczniki szkolne nauczające ateizmu zostały całe kraj. Miejsca kultu zostały zburzone, lub też przeznaczono na inny użytek. W r. 1941 były rzadkością otwarte dla wiernych cerkwie, kościoły, synagogi czy też meczety.

Pięcioletni plan antyreligijny

Po dwudziestu latach tej szalonej propagandy i prześladowań stalinowski politbiuro było tak bardzo pewne powodzenia, że postanowiło sprawdzić przy okazji spisu ludności w r. 1937, ilu Rosjan wierzyło jeszcze w Boga.

Dla przygotowania terenu został wprowadzony w życie w r. 1932 tajny pięcioletni plan walki z religią, który zakończył się właśnie w r. 1937. O planie tym nie było nigdy publicznej wzmianki, z wyjątkiem zebrania Stow. Bezbożników założonego w r. 1925, które jeszcze obecnie istnieje i ma swą główną siedzibę w Moskwie.

Bezbożnicy moskiewscy chcieli, aby z okazji rocznicy zostało ogłoszone szumnie brzmiące oświadczenie o bezbożnictwie i referendum ludowym. Jarosławski, były przewodniczący Stow. Bezbożników zabrał się gorączkowo do pracy. Co za chwała byłaby dla Sowietów, gdyby można było ogłosić światu, że naród rosyjski porzucił tradycyjne wierzenia religijne w dwadzieścia lat po rewolucji!

Na miesiąc przed spisem ludności została ogłoszona nowa konstytucja sowiecka uznająca "wolność kultury". Data spisu była specjalnie w ten sposób ustalona, aby pokazać, że pomimo zagwarantowanej

prawem "wolności sumienia", olbrzymia większość Rosjan z własnej woli przestała wierzyć w Boga.

Uczynione zostały liczne przygotowania w celu wyjaśnienia wyników spisu. Naczelne artykuły w "Prawdzie" i "Izwestiach" podkreślały wielkie znaczenie tego wydarzenia. Przyszedł wreszcie oczekiwany dzień 6 stycznia 1937 roku. Kwestionariusz zawierał trzysta pytań, wśród których znajdowało się również takie: "Czy wierzyacie w Boga, czy też nie?"

To, co wykazały wyniki wystarczyło, aby wyprowadzić bolszewików z równowagi. Choćby ogólne liczby zostały zżęcznie ukryte, to jednak przedostało się do wiadomości ogółu dosyć danych, aby się rozpoczęło szeptanie w całej Rosji. Te pogłoski spowodowały przygotowanie raportów, z których niektóre były ogłoszone w Stanach Zjednoczonych. Żadne dane statystyczne z tego spisu nie zostały nigdy ogłoszone, lecz przez licznych urzędników centralnego biura statystycznego autor niniejszego dowiedział się w zaufaniu, że ponad 70% ludności oświadczyło o swej wierze w Boga. I dziwna rzecz, cyfra ta została później potwierdzona przez samych przywódców sowieckich.

Wyniki spisu pominięte milczeniem

Samo ujawnienie liczby wierzących w Rosji sowieckiej doprowadziło do szalu administrację sowiecką. Nie spodziewano się takich wyników po dwudziestu latach bezbożnego nauczania. W osiem miesięcy po tym spisie, dnia 25 września 1937 r. specjalne oświadczenie Rady Komisarzy Ludowych uniemożliwiło wyniki spisu. Ten sam dekret zawiadamiał, że następny spis ludności odbędzie się w 1939 roku. Piszący te słowa był również obecny w czasie tego spisu.

Tym razem sprawa religii została w kwestionariuszach całkowicie pominięta. Wydano również ściśle rozkazy, aby utrzymać w tajemnicy dawne cyfry. Moskwa nie chciała się przynależać do kłęski swej kampanii przeciwko Bogu.

Aby "pomniejszyć" znaczenie cyfr, które mimo wszystko przedostały się do społeczeństwa, została wydana staraniem "Gosplanu" dnia 2 grudnia 1938 roku specjalna broszura wyjaśniająca ogólnikowo, że nieprzyjaciele ludu — niktzemni agenci trockistowsy — zdołali się przedostać do wydziału statystyki w celu sabotażu pracy. Jedyną wzmianką o religii uczynioną w związku ze spisem w roku 1939 ukazała się w "Izwestiach" dnia 15 grudnia i wyjaśniła, że "w celu uproszczenia spisu sprawa religii została pominięta".

Na skutek wyników unieważnienia spisu z roku 1937 data się od-
czuć w całej Rosji wzmoczona pro-

paganda antyreligijna. Wstępne artykuły "Prawdy" i "Izwestii" nawoływały do zwiększenia agitacji przeciw Bogu, a organ poświęcony walce z religią "Bezbożnik" wykazywał słabość propagandzistów. Bezbożny miesięcznik "Antyreligioznik" żalił się na niedorzeczność wystaw organizacyjnych w antyreligijnych muzeach, w czasie których chłopci sprowadzeni tam na konferencje na sam widok ikon pograżali się w modlitwie.

Mimo wszystko kampania sowiecka nie wykazuje postępów. Ludność wiejska domagała się oprócz przyznanego dnia odpoczynku przestrzegania świąt religijnych. Kołchoźnicy prawosławni odmawiali pójścia w pole w niedzielę, a muzułmani w piątek. W ostateczności moskiewscy bezbożnicy musieli przywrócić siedmiodniowy tydzień zamiast pięciu dni, gdyż na skutek zaprowadzenia uprzednio zmian cierpiało bardzo poważnie cała gospodarka rolna kraju. Był to jedyny wypadek oporu, który nie został ukarany. Stało się to jednak dlatego, że Moskwa zdawała sobie sprawę z opozycji bardzo dużej części narodu rosyjskiego.

Wydarzenia te doprowadzają nas do paktu Ribbentrop — Mołotow z dnia 23 sierpnia 1939 roku i ataku niemieckiego na Rosję sowiecką w dniu 22 czerwca 1941 roku. W dwa tygodnie po inwazji niemieckiej Politbiuro przerwało nagłe wykonywanie wszelkich planów przesładowania religijnego.

Przyczyny zmiany

Ta nagła zmiana polityki sowieckiej w stosunku do spraw religijnych miała trzy przyczyny:

- 1 — nadzwyczajne powodzenie polityki hitlerowskiej przez otwarcie cerkwi na terytoriach zajętych;
- 2 — odrodzenie się uczucia religijnego podczas wojny;
- 3 — pragnienie Moskwy zyskania sobie sympatii Zachodu i o-
trzymania większej pomocy materialnej.

Zgodnie z tym pragnieniem sowieckie ministerstwo Spraw Zagranicznych chciało koniecznie wysłać do Stanów Zjednoczonych moskiewskiego metropolite Mikołaja. Stany Zjednoczone nie udzieliły mu jednak wizy i zadanie szerezenia przyjaźni sowiecko-amerykańskiej zostało powierzono metropolicie Feleczenkowi przebywającemu w Nowym Jorku. W lipcu 1942 r., przemawiając w Montrealu, wprowadził on swych słuchaczy w niemałe zdziwienie oświadczeniem, że 70% ludności Rosji sowieckiej stanowią zawsze jeszcze prawosławni.

W ten sposób w walce o swe istnienie reżym sowiecki musiał się przynależać do porażki. Bolszewicy jednak uratowali pozory, gdyż kazali prawdę tę wyjawić przez swego emisariusza przybranego w szaty duchowne.

Po zakończeniu wojny w 1945 r. Rosja sowiecka utrzymywała pozory tolerancji religijnej. Lecz według nadchodzących wiadomości, tak w Rosji sowieckiej jak w krajach znajdujących się pod jej kontrolą, nie ustaje walka z religią. Co się tyczy mojej dawnej parafii w Moskwie, to mój następca został wydalony po trzech latach pobytu. Obecny kapelan, również Amerykanin, dopiero wówczas mógł otrzymać wizę, gdy państwo zajęło kościół. Musi on wskutek tego wykonywać swe posłannictwo w małym apartamencie znajdującym się na dziedzińcu piętrego budynku.

Naród trwa w opozycji

Na zakończenie chciałbym podkreślić, że naród rosyjski, którego nie należy nigdy utożsamiać z kliką sowiecką, szlachetnie wytrzymał przez 34 lata ataki prześladowań religijnych i w dalszym ciągu się twardo trzyma. Jednak nie należy myśleć o jakiejś formie podziemnego oporu duchowego, gdyż władza policyjnej tajnej jest zbyt wielka.

Chodzi głównie o stanowisko i przekonanie. W większości wypadków głos narodu rosyjskiego został tłumiony odłamem Lenin uchwylił władzę. Mołotow, Malik, Wyszyński, Gromyko, Szewnik i inni zabierają głos jedynie w imieniu Kremla, a spis ludności z 1937 roku ujawnił bez żadnej możliwości pomylić największe uczucia narodu rosyjskiego. Jest to fakt, o którym nie trzeba zapominać, fakt, który stanowi nadzieję, że narody Rosji i Ameryki będą mogły żyć w pokoju i w braterskich stosunkach, gdy tyrania bezbożników moskiewskich zostanie obalona.

Ks. Leopold Braun

Dyplomata japoński katolikiem

OTTAWA, Kanada, (IC) — Katushiro Narita, chargé d'affaires japońskiej ambasady w Kanadzie, przyjęty został do kościoła katolickiego. Narita, posiadający tytuł ministra, opuszcza Kanadę i obejmuje inną placówkę dyplomatyczną.

Chrzest dyplomaty japońskiego odbył się w kościele dominikańskim w Ottawie. W tym samym dniu Narita przystąpił do Komunii św. oraz otrzymał Sakrament Bierzowania, udzielony mu przez arcybiskupa Antoniutti, delegata

apostolskiego w Kanadzie. W uroczystościach brali udział poza Kadyjczykami również klerycy japońscy, studujący w Kanadzie, oraz wielu członków japońskiej kolonii.

W rozmowie z gośćmi i przyjaciółmi Narita oświadczył, że Japonia poznawszy prawdziwą Wiarę i wysoki poziom moralności chrześcijańskiej, szybko wejdzie do rodziny narodów chrześcijańskich i pracować będzie zgodnie nad utrwaleniem pokoju, wolności i szczęścia narodów.

OBOWIĄZEK OSTRZEŻENIA PRZED
— komunistami —

(CHIP) — We Włoszech doszło do interesującego procesu na tle ustawy o zwalczaniu terrorku podczas wyborów.

Ks. Ludwik Solà w Padwie został skazany przez sąd na 4 miesiące więzienia z zawieszeniem za to, że wzywał z ambony do głosowania przeciw komunistom podczas wyborów samorządowych. Sąd określił jego dostępowanie jako "nadużycie władzy."

"Osservatore Romano" określił ten wyrok jako niesuszny. Ks. Solà nie popełnił żadnego nadużycia, gdyż każdy ksiądz ma obowiązek stania na straży dusz. Wyborca, który głosuje

na antychrześcijańskiego kandydata nie postępuje tak, jak przystało na katolika.

SYN DULLESA JEZUITA

New York, (IC) — Avery Dulles, syn nowo-mianowanego sekretarza Stanu w gabinecie Eisenhowera, należy do Zakonu Księży Jezuitów i obecnie wykłada filozofię na jezuitckim Uniwersytecie Fordham w Nowym Jorku.

Avery jest młodszym synem Jana Foster Dullesa, który należy do kościoła prezbiteriańskiego. Mody Dulles przyjął wiarę katolicką przed dwunastu laty podczas studiów na uniwersytecie Harvard. Po ukończeniu studiów służył w wojsku w drugiej wojnie światowej, a następnie wstąpił do Zakonu Księży Jezuitów.

Wielki wybór w materiałach świeżo otrzymanych z Fabryk na Święta do końca roku po cenach zniżonych.

TAKIE CENY TYLKO W SŁYNNYCH

"CASAS PERNAMBUCANAS"

GDZIE WSZYSCY KUPUJĄ

PRACA TIRADENTES, 562, Tel. 776 i Av. Rep. Argentina, 4095

DO WIADOMOŚCI ZAINTERESOWANYCH W SPRAWIE C. Z. P.

Zgodnie z jednogłośnie uchwałą ostatniego zebrania Komisji Administracyjnej C.Z.P., odbytego w dniu 9-go grudnia b.r. w obecności wszystkich członków oraz Prezesa i Sekretarza ostatniego Zarządu byłego C.Z.P. podajemy do wiadomości publicznej co następuje:

Rozdz. V Art. 20. SEJMIK DELEGATÓW JEST NAJWYŻSZĄ WŁADZĄ ZWIĄZKU i jego uchwały obowiązują wszystkich członków.

Rozdz. V Art. 21. Sejmik Delegatów jest zwoływany przez Zarząd raz na rok w miejscowości oznaczonej przez ostatni Sejmik na okres czasu, niezbędny do załatwienia spraw, objętych porządkiem dziennym Sejmiku.

Rozdz. V Art. 22. Oredzie Zarządu, zwołujące Sejmik, winno być rozesłane członkom wraz z projektowanym porządkiem obrad przynajmniej na 3 miesiące przed sejmikiem.

Rozdz. V Art. 23. Zarząd Związku obowiązany jest wnieść do porządku obrad tylko wnioski, otrzymane przynajmniej na 7 dni przed Sejmikiem a podpisane przez członka zwyczajnego.

Rozdz. V Art. 24. Prawo uczestniczenia w SEJMIKU z głosem decydującym mają jedynie DELEGACI, posiadający mandaty członków.

Rozdz. V Art. 31. ZARZĄD może zwołać nadzwyczajną sesję Sejmiku mocą własnej uchwały lub w terminie najpóźniej 4-miesięcznym na żądanie Rady Narodowej.

Rozdz. V Art. 32. SEJMIK zaagają PREZES CENTRALNEGO ZWIĄZKU POLAKÓW W BRAZYLII tj. Prezes Zarządu.

Rozdz. V Art. 36. ZARZĄD Związku jest organem wykonawczym i bezpośrednio prowadzi wszelkie jego sprawy.

Przewodniczący Komisji Administracyjnej — JAN BARAŃSKI

"ISTOTY LUDZKIE MOGĄ ŻYĆ NA INNYCH PLANETACH"?

Zagadnienie "talerzyków latających" omawiane szeroko przez prasę światową łączy się ze sprawą istnienia istot ludzkich na innych planetach, gdyż niektórzy uczeni twierdzą, iż "talerzyki" są niejako sygnałem wysyłanym przez tych ta-

jennicznych ludzi z Marsa czy innej planety na ziemię celem nawiązania z nami bezpośredniego kontaktu. W związku z tym zachodzi pytanie czy z punktu widzenia katolickiego takie przypuszczenie jest zgodne z wiarą? Na to trud-

ne pytanie odpowiedział ostatnio dziekan wydziału teologicznego uniwersytetu w Washingtonie, O. Connel.

ISTOTY NADPRZYRODZONE CZY ZIEMSKIE ?

Książki Connel zbadawszy szczegółowo zagadnienie, oświadczył, że z punktu widzenia teologii katolickiej można przyjąć cztery hipotezy, mające pełne prawdopodobieństwo. Bóg — zdaniem amerykańskiego teologa — mógł stworzyć człowieka również na innych planetach wyposażyć go w dary nadprzyrodzone t. j. nieśmiertelność, niezwykłą, wyższą inteligencję itd. podobnie jak przodków rodzaju ludzkiego. Jest możliwym, że ludzie ci podobnie jak pierwsza para ludzka na ziemi, straciła te dary przez grzech i że Bóg pozwolił im uczestniczyć w łasce odkupienia chrystusowego podobnie jak ludziom na naszym globie. Można jednak również przypuszczać, że istoty na innych planetach zostały stworzone bez darów nadprzyrodzonych lecz zostały wyposażone w cnoty czysto ziemskie. Mogą one, po śmierci, uczestniczyć w zbawieniu jak np. dzieci. Istoty te napewno byłyby obdarzone znacznie większą niż my inteligencją.

CZY RAJ ZIEMSKI NA INNEJ PLANECIE ?

Trzecia hipoteza O. Connela brzmi następująco: można uważać za możliwe, że istoty stworzone przez Boga na innych planetach i wyposażone przez Niego w nadziemskie i pozaziemskie właściwości, nie straciły ich przez grzech i nadal są w ich posiadaniu. Istoty te byłyby więc bez porównania od nas mądrzejsze, silniejsze również fizycznie i mogłyby znać tajemnice natury, których my, ograniczeni naszą niedoskonałością nigdy poznać nie będziemy mogli. Te istoty żyłyby więc w rodzaju ziem-

skiego raju; jest niemożliwym, aby miały wobec nas złe zamiary wręcz przeciwnie, mogłyby chcieć przyjść nam z pomocą. Będąc nieśmiertelnymi, jakimi byliśmy pierwotnym, istoty te byłyby najbliższe Bogu.

HIPOTEZA ISTOT POTEPIONYCH

O. Connel uważa, że istnieje może jeszcze jedno prawdopodobieństwo a mianowicie, że wspomniane istoty planetarne są podobne do upadłych aniołów, dla których jednak odkupienie męką Chrystusa nie wchodzi w rachubę. Byłyby one więc również o inteligencji znacznie przewyższającej naszą i posiadałyby wiadomości dla nas niedostępne, ale duch ich byłby skażony grzechem a zamiary wrogie wobec wszelkich istot żyjących. Amerykański teolog podkreślił, że może, oczywiście, wydać się dziwne roztrząsanie możliwości istnienia życia na innych planetach, chce tylko zająć z punktu widzenia teologii katolickiej, stanowisko wobec przypuszczeń, które, w zasadzie, nie są bynajmniej tak fantastyczne jak się niektórym ludziom zdaje.

ODSZKODOWANIE ZA SILNY UŚCISK DŁONI

Douglas Date, jeden z działaczy partii liberalnej w Australii, otrzymał \$5.000 odszkodowania za złamanie mu małego palca przez zbyt silny uścisk dłoni ze strony przywódcy tej partii. Uznano to za "wypadek przy pracy", ponieważ Date spełniał funkcję urzędową, kiedy doznał złamania palca. Nasi politykerzy powinni zwracać na to uwagę.

WINCENTY FLENIK
Godziny przyjęć: od 8-11 i od 2-6.
RUA SALDANHA MARINHO, 593
CURITIBA
Chirurg - Dentysta

RELOJOARIA
E ÓTICA RAEDER
de CARL R. RAEDER
Założona 1891 ROKU
Zegarki - Bizuteria - Okulary
Artykuły na prezenty
Skład: Rua Riachuelo, 147
Telef. 1-4-8 — CURITIBA
FILIA: Rua Santos Dumont,
728 — Telefon 9-3-2.
PONTA GROSSA — Paraná

SZKŁO DO OKIEN, LUSTRA, RZEZBY,

DRZEW, NACZYNIA PORCELANOWE,

OBRAZY, WYROBY ARTYSTYCZNE Z

KRYSTAŁY, DEWOCJONALIA,

RZEZBY, ŻELASTWO.

VIDRAÇARIA VITRAUX

ZAŁOŻONA W 1903 R.

REINALDO V. D. OSTEN e CIA. LTDA.

Rua Marechal Deodoro, 254 — Telefon 1335 — Caixa Postal 149

Telegr.: "VITRAUX" — CURITIBA — PARANÁ — BRASIL

Politura "Bisotagem" — Wstawia się szyby różnej jakości i rozmiaru

"Opacação" i Szlifowanie szkła



Maria Czeska-Maczyńska

PIĘCIU CHŁOPAKÓW pana majstra

Powieść

(5)

Wypełnione białawy Maniusi-nych oczu patrzyły w matkę, a tamta mówiła:

— Gdzie szczęście, córus? A chociażby w tych posłanych łózkach. Ścielesz je rano i ani się zastanowisz nad tym, jakie to wielkie szczęście, że je można zastać. Ja zawsze dziękowałam Bogu zaścielającą łóżko, bo raz sobie tak z tego ni owego pomyślałam: — A czy ty wiesz, Kundziu — niby tak sobie sama do siebie w myśl gadałam — że takie rano zaścielone łóżko to największe szczęście matki i żony, bo to znak, że wszyscy zdrowo wstali, poszli do swych zajęć, i wstał zwykły ale pogodny dzień bez troski.

— Pewno, proszę mamy, że to wielkie szczęście i przez ludzi nie oceniane, bo kto tam o tym myślił tak jak mama. Ale jednak człowiek chce coś więcej od życia, a tu cały dzień tylko uganiać się z chłopakami, troska, żeby na wszystkich starczyło, wiesz, że trzeba się liczyć z każdym groszem. A Franio, to się nie liczy; u niego puścić za jeden wieczór tyle, co by na życie dla wszystkich przez jeden tydzień starczyło, to nic. Majster musi się postawić, bo co by ludzie powiedzieli... I stawia się.

Otaria natrętną zę końcem fartucha, bo chustka znowu nie była w kieszeni; zawsze się gdzieś pokłóży i jak jej potrzeba, to właśnie nie ma.

Babcia nie była zbyt sympatycznie usposobiona dla zięcia: nieraz się posprzeczała, ale tym razem wzięła go w obronę.

— Moja Maniusiu, pracuję i on, nie tylko ty. Sprawiedliwa trzeba być. Nie narzekaj, nie miałas jeszcze przy nim takiego dnia, że byś nie miała co do garnka wło-

żyć, ani nie potrzebowałaś iść po domach pożyczać, by dzieciom głodne buzie jako zatkąć. Że się tam czasem zabawi, że tam czasem więcej puści grosza, to trudno, każdy człowiek ułomny. Ja widział, gdy jeszcze mój żył, to tam nieraz, oj, nie jeden raz, musiałam coś do zastawy nosić ku pierwszemu, albo na pożyczki chodzić. Potrzebny był człowiek, Panie, świeć na jego duszę, ale kutwa. Miał węża w kieszeni. Nim grosz wydał, to go sobie sto razy oglądał. No i co? Myślisz, dorobił się? Gdzie tam! Złoty, przyszła wojna, zdewaluowało się, i tyle miał, że sobie mógł papierzkami ściany garkieć. U twego Frania grosz się wykleiło nie trzyma, ale i tak macie co jeść i odłożyć już coś niecoś, a mój dusił każdy grosz, a oprócz tego domku, co go w posagu od ojca dostałam i na mnie był przypisany, nie nie zostało na otarcie łez. Prawda, dzieci była cała kupa i wychowanie każdego kosztowało, a pensyjka mała. Niby listonosz, niby coś jak urzędnik; nogi dał całe życie, a z pensyjki nie tylko nie odłożył nie było można, ale ku pierwszemu to nieraz wstyd do kieszeni schowałam i szłam po sąsiadach na pożyczki. Oj, nie tylko było, nie lekko, aż dziesiąte poty na czółka były. A ty przecież wszystko masz i jeszcze sobie krzywdujesz? Wrozumienie widzisz trzeba mieć i nie chcieć za wiele. Każdy człowiek na świecie inny.

— Oj inny. Wie mama, nieraz na tych moich chłopaków patrzę i aż mi dziwno. Wszyscy przecież moi i Franiowi, a każdy inny, jak gdyby nie z tego samego pnia. Czy u mamy też tak każde dziecko było inne?

— Ano pewno. Nie ma widzisz

dwóch liści jednakich na drzewie ani dwóch ludzi podobnych na świecie. Twoje chłopaki każdy inny, ale zbrojni wszyscy.

— O tak.

— Zmalowali coś nowego. Wiecznie jakieś pomysły, jakieś majsterki; nigdy człowiek nie wie, proszę mamy, co się z którym może stać. Nie ma drzewa, na któreby nie wyleźli, ani pomysłu, którego by nie wypróbowali. Wczoraj ojciec się kładzie do łóżka, a tu się łóżko wali. Któryś podpiął nogę. Co to było, strach powtarzać! Najszczęśliwsza dla mnie chwila, gdy wszyscy śpią, tylko znowu po tym hałasie tak się dziwnie wydaje, że aż strach bierze.

— A widzisz. Ciężko się nieraz człowiekowi zdaje, bo ciężko, ale jak się potem wszystko rozejdzie w życie, a człowiek sam zostanie i po gwarze zrobi się taka cisza, to dopiero ciężko i chciałaby się wte-dy, żeby wszystko wróciło, utra-pienia i troski. Ot, ja — tyle mojego, co do ciebie przyjdę i pogadam od serca, a w domu co: cztery ścia-ny, różanie, kot... pusto. Nie ma się już kogo trwożyć, ani troski, ani dla kogo zaganiać. Odchowane, każde na swoim, na Boże Narodzenie napiszą kartkę, a człowiek nagle sam. Dziesięcioro było, a na stare lata żadnego. Poszło każde swoją drogą. Ja to niby do tego mówię, że ty biedasz; — ciężko — a to widzisz ciężko, tak naprawdę ciężko to jest, dopiero wtedy, jak się wszyscy rozjadą w życie, a zostaną tylko wspomnienia. No, pójdę już, trzeba do kościoła wstąpić i za zmarłych paciorki odmówić, a ty się nie martw, ino ciesz, bo te wszystkie twoje kłopoty to nie utrapienie, szczerza radość. A ty zawsze taka, jakbyś się kwa-siu napila.

Babcia ucałowała córkę, pogładziła wielką, tłuśną ręką jej jasną głowę.

— Tyś zawsze, Maniusiu, miała taką głupią naturę, żeś ze wszystkiego zaraz robiłaś jakiś dramat. A to widzisz źle, bardzo źle. Trzeba żyć bardzo na weselo. Od śmiechu jeszcze nikt nie umarł, a ze zmartwienia niejedną. Broja... Moja Maniusiu, a kiedy mają broić,

jak nie teraz? Przecież jak urosną, a troška o chleby, o rodzinę re-kę im na głoska potrzebny, to już i po śmiechu będzie. Nie bronź im, nich się radują, i śmieją z nimi.

— Ale w tej chwili obie zatrząsy się od strachu.

— Bo jak coś nie huknie!

Jakby z armaty wystrzelił, aż się szyby w oknach zatrząsy.

— Jezus Maryja! Co to?

— Dom się wali, czy co?

— Strzelają gdzieś?

— Nogi mi się roztrzęsy. Zupelna galareta...

Babcia usiadła z powrotem, a Maniusia podbiegła do okna i nagle cała krew zbiegła się jej do serca.

Na środku podwórca, w kłębie białego dymu leżał Gapa.

Mamusia sama nie wiedziała, kiedy i jak znalazła się obok syna.

— Co się stało?

— Właściwie to zdaje się nie, proszę mamusi. Kupiłem naboje straszaka, bo tata mi dał piędziesiąt groszy, i miałem je w kieszeni, no i eksplodowały...

— Czemu leżysz?

— To... to ze strachu... Bo tak strzeliło, i spodnie mi całe rozerwało...

— Boże! Boże! Cały jesteście? Doprawdy cały? Nie poranił cię?

— Zdać się, że nie...

— Wstań i chodź do domu.

I nagle objęła go i przytuliła i rozplakała się.

— Mama o te spodnie?

— Nie, guptasie... o ciebie.

W domu zdejmowała mu strzępy spodni i serce w niej dygotało, czy nie znajdzie jakiejś strasznej rany, ale tak jakoś szczęśliwie siła wybuchowa poszła cała na zewnątrz i tylko spodnie rozerwało od góry do dołu; trzymały się na jednym guziku i wychodziły z nich chude, ciemne nogi Gapy.

— Bardzo się przestraszyłeś?

— No, myślałam, że cały się rozlece, tak huknęło. Piędziesiąt nabo-ji się zamownało, a dym śmier-dział.

— Idź się napij wody.

— Mamo...

— Co?

— A nie powiesz ojcu?... Moja

mamusiu, to przecież nie była moja wina; schowałem naboje do kieszeni, zapomniałem o nich, goniłem sobie po podwórzu i wywaliłem się jak długi, a one wszystkie naraz huknęły.

— Matka Boska miała cię w swej świętej opiece, bo cię mogło poranić. Oj synku, synku!...

Przyciągnęła go, przytuliła.

Wszystko jeszcze w niej dygotało strachem, a on się już uśmiechał.

— Najgorsze to te spodnie, mamusiu.

A cała kamienica podniecona była eksplozją Gapy. Co chwila ktoś wpadał się dowiadywać, co się chłopakowi stało, oglądał spodnie, dziwił się, bo to przecież był prawdziwy cud, że spodnie się rozleciały w strzępy, a chłopcu nic się nie stało.

Inna rzecz, że gdy Dyzio wracał do domu, to mu już na sąsiedniej ulicy powiedziano:

— Dyziu, leć do domu, bo Gapie w kieszenie eksplodowały naboje i nogi mu urwało...

A gdy biedny chłopak leciał co tchu, jakaś zyczliwa kumosią zagadnęła go:

— Nie leć tak, nie ma już po co, całkiem go podobno rozerwało, tak że nawet ciała pozbiierać nie mogli. Biedna matka!

Dyzio ryknął na cały głos, a gdy wpadł wrzeszcząc do domu i w samych drzwiach uśmiechnęła się do niego rumiana buzia brata, to tak go ścisnął i całował, jak gdyby powróconego z tamtego świata.

— To cię nie rozerwało, Gapi-szonku najmilszy?

— Nie, tylko spodnie.

— I naboje się zamownały?

— Zamownały.

— Wiesz ty głupku drogi, że nawet nie wiedziałem, że cię tak kocham, ale jak mi ta zwarzijowana baba powiedziała: — Gapiusia rozerwało — to myślałem, że ja chyba sam umieram. Tak mi się jakoś nagle zrobiło niewyraźnie i cały świat zakręcił mi się przed oczyma.

I jakoś niewyraźnie było Dyzio-wi i teraz, bo nagle oczy miał pełne łez.

— Nie bez, bo ja też zaraz...

Paulina walczy o spadek po Hitlerze

SĄD ŻĄDA DOWODÓW ŚMIERCY DYKTATORA

Młodsza siostra Adolfa Hitlera, która żyje obecnie w Berchtesgaden z zasiłku państwowego dla bezrobotnych, nadaremnie poszukuje dowodów śmierci swego brata.

Już około czterech lat p. Paula Hitler-Wolf, 56-letnia siostra byłego dyktatora stara się w sądach bawarskich o uzyskanie prawa do spadku po bracie. Spotyka się zawsze z tą samą odpowiedzią: — Najpierw proszę przedstawić dowody jego rzeczywistego zgonu. Sądy bawarskie są bardziej podejrzliwe w tej sprawie od aliantów i Rosjan, którzy zgodnie uznali, że Hitler popełnił samobójstwo w padającym Berlinie.

Adwokat Pauliny Hitler, dr Alfred Seidl nie rezygnuje jednak z możliwości wygrania sprawy. Ma on nadzieję, że znajdzie się jakiś urząd niemiecki lub aliancki, który wyda świadectwo śmierci Hitlera.

Paulina Hitler unikała rozgłosu w czasie, gdy jej brat był u władzy. Mieszkała ona w Wiedniu i zmieniła nazwisko na Hitler-Wolf, już w roku 1923. Obecnie jest bez żadnych środków do życia i korzysta z zapomogi.

Ojciec Hitlera Alojzy, celnik austriacki był żonaty trzykrotnie. Z pierwszego małżeństwa nie miał on dzieci, z drugiego miał syna Alojzego, którego Hitler obdarował restauracją w Berlinie. Mieszka on obecnie w Hamburgu pod nazwiskiem Lois Hiller.

Adolf i Paulina są dziećmi z trzeciego małżeństwa.

Chociaż Hitler pozostawił zarówno testament polityczny jak i prywatny, cały jego majątek został skonfiskowany wyrokiem sądu bawarskiego. Wielkość jego prywatnego majątku nie została nigdy ujawniona.

Adwokat Seidl twierdzi, że Paulina nie jest zainteresowana tylko w pieniądzech pozostawionych przez Adolfa. Domaga się ona też wydania osobistych pamiątek po bracie, przechowywanych obecnie w bawarskim banku państwowym. Sąd bawarski wydając nakaz konfiskaty majątku Hitlera w 1948 roku orzekł, że pozostawiony przez niego testament jest nieważny, ponieważ nie został spisany w języku przez prawo przewidzianym. Hitler pisał go sam, bez pomocy adwokatów.

POCÓZ TA SZYBKOŚĆ?

Modele samochodowe na rok 1953-ci przewyższają wszystkie poprzednie modele pod względem szybkości, to jest pod jednym względem, gdzie moglibyśmy się obejść bez dalszych ulepszeń. Jedną wytwórnią wydała na świat motor o sile 205-ci koni mechanicznych. Próba sto-milowa jazdy skończyła się z powodzeniem w niepełną 53-ch minutach. Dwie

inne wytwórnie obiecują dorównać tej szybkości swoimi nowymi motorami, jeżeli jej nie przewyższą.

I pocóż ta szybkość 115-tu mil na godzinę? Gdzie mamy drogi, po których możemy pędzić z taką szaloną szybkością? Narzekamy codziennie na liczne ofiary samochodowe, wiemy, że przynajmniej połowa tych ofiar, to ofiary demo-

nów szybkości, a tymczasem fabrykanci produkują jeszcze bardziej niebezpieczne narzędzia i dają je w ręce szaleńców. Czy nie należałoby już raz położyć kres temu złu u samego źródła? Należałoby, ale kto tego dokona? Rząd? Powiedzą znowu, że to jest wykraczanie rządu w dziedzinie prywatnej przedsiębiorczości i nazwią to socjalizmem. A jednak byłoby to pozytywne.

Samolot dla przebiecia „zapory gorąca“

Na lotnisku Muroc w Kalifornii wypróbowano „ściśle tajny” model nowego samolotu Douglas X-3. Jak się zdaje, samolot napędzany jest przez dwa silniki odrzutowe i ma na dużych wysokościach lecieć z szybkością trzy razy większą od dźwięku (2.280 mil na godz., 3.600 km. na godzinę). Samolot podobno zbudowany jest ze stali nierdzewnej, która jest odporna na wysokie temperatury. Samolot ten może przebić „zapórę gorącą”, po przejściu której metale używane przy budowie zwykłych samolotów, wsku tek tarcia o powietrze albo topią się albo miękną. Douglas X-3 pilotował słynny lotnik amerykański Bill Bridgeman, który w 1951 r. osiągnął rekordową szybkość 1.238 mil na godzinę na samolocie raketowym „Skyrocket” oraz wzbił się na rekordową wysokość 79.494 stóp.

Bridgeman określił próbę samolotu Douglas X-3 jako całkowicie udaną. Wiadomości dotyczące szybkości nowego samolotu oraz szczegółów technicznych są trzymane w tajemnicy. Sztab lotnictwa stwierdza, że nowy ten samolot odegra doniosłą rolę w usprawnieniu siły lotniczej USA.

Wynalazek polskiego uczonego

Dr. Janusz Supniewski, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego wynalazł prostszą i tańszą metodę produkcji chlorowycetynu w drodze syntezy chemicznej t.j. bez udziału drobnoustrojów.

Prasa krajowa twierdzi jednocześnie, że ten nowy środek jest lekiem wszechstronniejszym niż penicylina. Ma on być też doskonałym lekarstwem w wypadkach ciężkiego duru brzesznego a jest pierwszym skutecznym lekiem na tyfus (przeciw tyfusowi plamistemu dotychczas nie było lekarstwa, bowiem znana na cały świat polska szczepionka przeciwtyfusowa prof. dr. Weigla tylko zapobiega możliwości zarażenia się tą ciężką chorobą). Prasa Krajowa twierdzi, że w wypadku ciężkiej epidemii tyfusu o śmiertelności 28 procent, zastosowanie chlorowycetynu zlikwidowałoby całkowicie śmiertelność. W praktycznych badaniach stwierdzono poprawę stanu chorego w 8 godzin po zażyciu pierwszej dawki.

WESOŁY KĄCİK

ZIEMNIACZANA DIETA

— Wiece kumie, ja tam żyję tylko ziemniakami, ale żeby były masne, to tak: najpierw daję ziemniaki naszemu wieprzowi, a potem sam zjadam wieprza.

NIE ZGADLI

Gruby jagomość: Jak panowie myślą? Ile ja zwykle zjadam pierogów z kapustą?
Koledzy: — Dwadzieścia!
— Nie!
— Trzydzieści!
— Ale gdzie tam!
— Pięćdziesiąt!
— Nie zgadniecie!
— To ileż u diabła?
— Ani jednego... bo ja pierogów z kapustą nie cierpię.

KALKULACJA

Sąsiedzi restauracji „Pod złotym śledziem” dziwią się, że kelnerka tego zakładu bardzo często nosi noże i widełce do ostrzenia. Pytają więc poufnie dziewczyny o powód tej praktyki.

— Moja pani obliczyła, że taniej wynosi ostrzyć często noże niż podawać gościom dobre miękkie mięso.

POCIECHA

Florek ogląda pokój, który zamierza wynająć.

— Pokój mi się podoba — mówi do gospodyni — ale ten wielki gmach — na przeciw nie dopuszcza tu słońca.

— O, niech się pan nie martwi. Ten gmach to jest fabryka dynamitu. Ona w każdej chwili może wylecieć w powietrze.

SKUTECZNA KONTROLA

Przychodzę, aby zbadać czy dobrze funkcjonuje dzwonek elektryczny u państwa.

— Jak to? A kto pana przysłał?
— Krawiec. Był tutaj już osiem razy z rachunkiem, lecz nikt nie odpowiadał na jego dzwonięcie.

Adwokat

DR. LUCJAN KASPRZAK

— MÓWI SIĘ PO POLSKU —

Biuro przy ulicy 15 de novembro, 548, piętro I, telefon 592.

Przeprowadza sprawy naturalizacji, robotnicze, inwentarze, procesy cywilne, kryminalne i ułatwia nabycie książek na policji dla cudzoziemców.

RADIO POLSKIE „SWIT”

— D. K. O.

Nadaje tygodniowe audycje w języku polskim, w każdy poniedziałek o godzinie 20,15 (8,15 wieczór), na falach rozgłośni „Guairacá”, 560 kilocylków, 535 metrów.

ŚLUCHAJCIE I POPIERAJCIE RADIO POLSKIE „SWIT”

Gapuś się wzruszył, ale właśnie nadszedł Polek i podstawił im pod nos szklaneczkę.

— Moi drodzy, jak macie plakać, to przynajmniej nie marnujcie łez. Tylko do szklanki. Czytałem wczoraj, że jedna iza, wpuszczona do szklanki wody, zabija w niej wszystkie mikroby. Jak napiaczenie do szklanki, to będziemy mieli w domu lekarstwo na wszystkie choroby.

Ale właśnie na tę propozycję iza nie chciały kapnąć, a chłopaki zaczęły się śmiać.

Bo ostatecznie nic się przecież nie stało. Gapa był cały i zdrowy.

Tylko babcia Kadernózkowa, wlokąc się do domu na swoich opuchniętych nogach wdychała:

— Cud Boski, że chłopakowi nic, ale co się wystraszyłam, to wystraszyłam, o mało mi serce nie stało, jak huknęło.

Po odejściu babcji Manusia złożyła starannie robotę i poszła do kuchni przyrządzając jajecznicę na wieczór.

Rozpachnęła się w całym domu przysmarzona na patelni stoninka wędzona, w drobną kostkę pokrojona; jak majster przyjdzie z budowy, to się tylko jajka powbiłają.

Tunia już nakrywała do stołu, rozkładała fajansowe talerze na czerwonej serwecie i kładła obok noże i widełce.

Wpadli chłopcy i w jednej chwili cały dom zawrzało życiem.

— Mamo, och jak pachnie!

— Aż w nosie kręci.

— Jajecznica! Żeby to już tata przyszedł.

— Już idzie.

— Uf, aż mi się żołądek skręca.

Mamusia wzięła z koszyeczki jajko, uderzyła o brzeg patelni, na złoto szonkinki wypłynęło zielonawe białko i jaskrawo-żółte oko żółtka. Jedno, drugie, i nagle z rozbiłki skorupki chlusiła tylko woda...

Zaskiewierało dziwnie i rozległ się przerażony krzyk mamusi:

— Tuniu! Popatrzno się, co to za jakieś dziwne jaje, ani białka, ani żółtka, szczere, że tak powiem, — O!...

Chłopaki szturchnęły się łokciami, a ich radosne, oczekujące twarzyczki wydużyły się nagłe.

O jej, jeszcze się jajecznica popsuje. Zapomnieli zupełnie, że wczoraj, z braku innego zajęcia, wydmuchali kilka jaj do garnuszka, a do środka jupin nalali wody i starannie otwory zalepili woskiem i tak spreparowane podrzucili z powrotem do koszyka, a teraz ogarnął ich strach, że się jajecznica popsuje.

Spojrzał więc jeden na drugiego i zaczęły się szeptki.

— Trzeba ratować jajecznicę, bo szkoda.

— Przyznać się?

— Pewno, bo jak mama wbije drugie jajko, to będzie więcej wody, niżli jajecznicy.

— Ja nie pójdę — mruknął Onufry.

— Eech, co tam, prywatnie powinna zawsze ustąpić miejsce dobru publicznemu. Idź ty, Gapuś, bo mądziej jest dla ciebie na czuło u-sposobiona i wybyłaj wszystkie.

— Ide.

Gapuś wpadł do kuchni, właśnie w chwili, gdy Tunia oglądała podejrzliwie następne jajko.

— Tak wygląda, jakby było zalapione, o tu, i tu...

— Mamusiu, jaja są w garnuszku, w spiżarni, a w tych tu jest woda, czysta woda.

— A któż to znowu?...

— Naturalnie my, mamusiu. Myśleliśmy, że Tunia jutro będzie piekła ciastka i chcieliśmy jej zrobić niespodziankę. Myślałaby, że zaczarowane jaja. Aleśmy nie zjedli, broń Boże, wszystkie wybite do garnuszka.

Mamusia załamała ręce.

— Co wy już nie wymyślicie!

Dobrze, że was chociaż sumie-

nie na czas ruszyło, boby się cała kolacja zmarnowała. Boże! Boże! Nawet jaj przy was człowiek nie pewny. Wiecznie te głupie figle. A jakbym powiedziała ojcu, to byłaby znowu skóra w robocie, a chyba was jeszcze boli od kiedyś.

— Nie powiesz, mamusiu. My już nigdy... tak czasem człowieka podkusi.

I Gapuś przytulił twarzyczkę do matki:

— Myśmy myśleli, że Tunia zrobi jaja na miękko i zaśmiewaliśmy się na myśl, co to będzie, jak każdy rozbił swoje swoje i znajdzie wodę. Nie przyszło nam na myśl, że może być jajecznica, i że się wszystko wyda przed czasem. Nie gniewaj się, mojaś ty...

— Ostatni raz daruję, pamiętajcie, bo darów Bożych marnować nie można, to wielki grzech.

— Myśmy przecież nic nie zniszczyli, bo wszystkie są w garnuszku.

No, dobrze już, bo ojciec idzie. Wakacje się kończą, a wyście księżki w ręku nie mieli, weźcie się po kolacji do nauki.

— Dobrze, mamusiu.

Majster przyniósł nowinę: żona bezrobotnego, mieszkająca w suterynie, zachorowała nagle; przewieziono ją do szpitala, zapalenie ślepej kieszki, ma być operacja.

Chłopcy spowaźnieli, pomyśleli o dwóch małych dziewczynkach, które tam pewno płaczą, i o panu Brochwiczu, który z utrapienia upije się z pewnością.

Kto wie, czy małe dziewczynki dostaną dzisiaj wieczór, może pójdą spać głodne i splakane...

Gapa jadł swoją kromkę chleba grubo masłem posmarowaną i nagle schował ją pod stołem; wystarczy sama jajecznica, a tamto...

Po kolacji cichutko wymknął się do sieni, zawinął chleb w papier i skradł się w stronę suteryny. Zapachnęło wilgocią i nędzą...

Zapukać... nie. Przykro, gdy się ludzie litują... Powiesi na kłame-

swój dar, niech sobie myślą, że to święty Mikołaj.

Gapa na palcach podszedł do drzwi, ale wtedy zobaczył, że na kłamek wiszą już cztery paczusie, wszystkie w taki sam papier owinięte, w jaki mamusia zawiązała drugie śniadania.

Gapa pomyślał chwilę i ostrożnie, cichutko zapukał.

— Kto tam? — zadźwięczał splekany, dziecinny głosik.

— Chleb z masłem. Od anonima...

I Gapa w nogi.

Słyszał jeszcze, jak ktoś drzwi otwierał, jak szeleściły odwijane papiery i jak ten sam głosik krzyknął:

— Naprawdę chleb z masłem: O Boże!

A w tym „O Boże!” — była radość i łzy.

(Ciąg dalszy nastąpi)

TO I OWO

* CHILIJSY STUDENCI puścili pogłoskę w Santiago, że w pewnym szpitalu narodzili się siedmioraczkę; przy pomocy dwóch pielęgniarek ogłosili ową wiadomość na cały kraj; różne stowarzyszenia zgłosiły swą pomoc rzekomej matce siedmioraczków, a nawet prezydent polecił ją opiece państwowych lekarzy; w prasie toczyła się dyskusja, czy siedmioraczkę utrzymają się przy życiu. Wreszcie wydało się, że to wszystko jest bajką. Władze policyjne wykryły, że jest to żart studentów; mają za ten swój wyczyn odpokutować.

* POLICJA w Stambule, aby zwalczać pijaństwo, zastrzykuje aresztowanym pijanym awanturnikom preparat apomorfine, który wywołuje wymioty. Burmistrzem Stambułu jest prof. Gokay, który zajmuje stanowisko prezesa tureckiego tow. abstynentów.

* W MIEJSCOWOŚCI Loubéjac (Tarn et Garonne) zebrano z jednego tylko krzaka winorośli 150 kg. winogronu.

* KRAJEWSKI HENRYK stał, obok Eisenhowera, Stevenzona i kilku innych, jako kandydat na urząd prezydenta Stanów Zjednoczonych; Krajewski jest farmerem, hodowcą świń i właścicielem baru w mieście Seacucus w stanie Nowego Jorku; stał on do wyborów jako kandydat z ramienia „Partii biednego, szarego człowieka”; w rodzinnym swym mieście otrzymał 71 głosów.

* PETER HORN, lat 5, znalazł w Brisbane (Australia) na ulicy dużą paczkę banknotów, które rozdał swym rówieśnikom podczas zabawy. Jeden z nich zabrał do domu 800 funtów. Ojciec sądząc, że są to banknoty sfałszowane, wrzucił je do ognia. Policja zabrała resztę pieniędzy i szuka właściciela.

* MAJOR ANGIELSKI opowiadając chłopcom o tajemniczej wyspie, na której korsarze zakopali skarby, wystawił czek na milion funtów dla „znalazcy” i włożył go do butelki, którą wrzucił do morza. Butelkę znalazł Holender w Holandii, który napisał list do banku z zapytaniem co ma zrobić z czekiem. Czek nie był podpisany.

* GŁOŚNA KOMUNISTKA w Rumunii Anna Pauker, pochodzenia żydowskiego, jak donoszą z Wiednia, została uwięziona i ma stanąć przed sądem za zdradę komunizmu.

REUMATISMO
DORES
EM GEPAL
LINIMENTO (ou BALSAMO)
SANTA HELENA

Casa Ideal

PRACA GENEROSO MARQUES, 62
(dawniej Praça Municipal)
RUA 15 DE NOVEMBRO, 167 —
CURITIBA

SKŁAD OBUWIA

NAJWIĘKSZY W Y B Ó R OBUWIA
MĘSKIEGO, DAMSKIEGO I DLA
DZIECI. — CENY DOSTĘP-
NE DLA KAŻDEGO.

BIURO ADWOKACKIE

DR BRONISŁAW OSTOJA ROGUSKI
DR ZACARIAS EMILIANO SELEME
DR EDWARD ŻELAK

Zalutwiają: — Sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i nacjonalizacje, oraz przeprowadzają inwentarze.
PRAÇA ZACARIAS, 80, piętro III, sala 303 (Edifício João Alfredo)
Telefon: 2174, CURITIBA

Abrem-se novos horizontes no coração do Brasil com as melhores TERRAS da.

Imobiliária Matogrossense!
Rua José Loureiro, 488 — Telefone, 2.876
Caixa Postal, 1463 — CURITIBA - PARANÁ

FIRMA IMOBILIÁRIA MATOGROSSENSE jest zarejestrowana w Cuiabá, stolicy Mato Grosso pod num. 2.951 i zaarchiwowana w "Junta Comercial do Paraná" pod num. 26.729.

Korzystajcie ze wspaniałej okazji, jaką nastęrcza "IMOBILIARIA MATOGROSSENSE" dla zwaloryzowania swego kapitału, nabywając na dogodnych warunkach spłaty, oraz cieszących się gwarancją prawa, najlepszych ziem w Brazylii, położonych w miejscowościach: Amambai, Dourados, Rio Brillhante, Coxim, Rondonópolis, Barra do Garças, Cuiabá, Aripuanã, Rosário do Oeste i wielu innych do uprawy kawy ryżu — fizonu — kukurudzy i ziemniaków. Nasi agenci są należycie upoważnieni. Mamy do sprzedania 10-cio alkrowe kolonie w AMAMBAI I CUIABÁ.

MINERVA DROGARIAS E FARMACIAS

Matriz: CURITIBA, Praça Tiradentes, 554 — Telefon: 220-1220-2220.
Filiais: Farmácias — "PRINCIPAL", BRASIL, MINERVA 15, SUISSA e POPULAR w Kurytybie.
NAJWIĘKSZA FIRMA APTEKARSKO — FARMACEUTYCZNA NA CAŁY STAN PARANÁ
Posiada filie dla sprzedaży hurtownej i detalicznej we wszystkich węzłowych miastach Stanu: Kurytybie, Ponta Grossie, Jacarésinho, Londrina, Paranaguá, União da Vitória, Antonina i Maringá.
— Przyjmuje zamówienia za zaliczką Reembolso Postal.

CASA DE SAÚDE Dr. Moysés Paciornik

ODDZIAŁ DLA POŁOŻNIC I OPERACJI
KOMPLETNE URZĄDZENIE DLA PORÓD I OPERACJI
Rua Lourenço Pinto, 83 — Fone 444 — CURITIBA



Uwaga Rolnicy! "PERENOX"

Marka, która budzi zaufanie | chroni ziemniaki i pomidory przed zarazą; wystarczy rozczynić go z wodą.

"DETEPÓ" — 5

IMUNIZUJE WSZELKIE ZBOŻE.
Posiadamy nadto inne środki. — Udzielamy porad!
Przedstawicielem na Parane jest:
GUERRA REGO & CIA. LTDA.
RUA COMENDADOR ARAUJO, 535
— CAIXA POSTAL, 152 — CURITIBA — PARANÁ —

Sumiennie wykonuje się recepty okulistów OTICA CURITIBA

Jedyna specyfikowana
IRMAOS BARBOSA LTDA.
CURITIBA
Rua Monsenhor Celso, 31 (Matriz)
Praça Zacarias, 92 (Filial)
PONTA GROSSA
Rua 15 de Novembro, 499 (Filial)

Leczenie bez operacji: hemoroidów, żylaków, chorób żołądkowych, niestrawności, zgagi, kiszek, wątroby, bólu kolek, ślepej kiszki, raka, wrzodów na negach.

— Przyjmuje od 3-iej do 5-iej —
DR MENDES DE ARAUJO
AVENIDA JOAO PESSOA, 68

DR CARLOS HELLER

Klinika chirurgiczna dla wszystkich. Leczy żylaki na nogach i rany bez operacji.

Kons.: Av João Pessoa, 68.
Przyjmuje od 11-iej do 12 i od 3-iej do 5-iej. Telefon 4527.
Rezydencja: Com. Araujo, 970
KURYTYBA — Telefon 424

DR STANISŁAW BEMBEN

LEKARZ — Klinika ogólna: leczy choroby kobiece, choroby żołądka, wątroby i wewnętrzne.

Konsultorium: Praça Tiradentes, 530 (altos da Farmácia Steinfeld), od 10-12 i od 3-6 godz.
Rezydencja: R. Julia da Costa, 368
CURITIBA — Tel. 4-3-7-6

DR. HYGINO A. TEMPSKI

ADWOKAT: Sprawy Cywilne, Kryminalne i Handlowe. Metryki, dokumenty, pełnomocnictwa. — Ustawodawstwo Pracy. — Godziny przyjęć, od 9 do 11 i od 3 do 6.
PONTA GROSSA — PARANÁ

DR. CLEMENTE PROCOPIAK

LEKARZ — Klinika dla dzieci Choroby kobiece. Porody
Klinika Medyczna
Ondas curtas i ultra-curtas, raios ultra-violeta com queimador de cadmio. — Raios infra vermelhos.
Ondas Ultrasonoras
Kons. Ed. João Alfredo 80, 3-cie piętro — Telef. 4679. Residência Rua Cel. Dulcício 881 — CURITIBA

Dr Elias José Hanna

— LEKARZ —
Leczy choroby uszu, nosa i gardła.
Konsultorium:
RUA MONSENHOR CELSO, 136
Residência: R. TRAJANO REIS., 37
CURITIBA — PARANÁ

DRA. CATHARINA LOEFFLER

— LEKARZ —
Ukończyła Uniwersytet Parański i Uniwersytet w Munich.
RUA PRESIDENTE FARIA, 515
Apto. 4 — TELEFON, 4406
Przyjmuje od 2½ do 5-tej.

Radios Philips

REVENDEDORES AUTORIZADOS
Casa Tarobá
STIER & STIER
Avenida João Pessoa, 111 - 115
CURITIBA — PARANÁ

CASA CRUZEIRO

SIELSKI, SBALQUEIRO & CIA.
Praça Coronel Enéas, 152
Żelastwo, naczynia kuchenne, szkło, farby, oleje, pokosty, nasiona ogrodowe, artykuły na prezenty itp. — CENY NISKIE.

Sarna e Coccitas?
ANTISARNA TEL
o último recurso =

DR. E. TEMPSKI — Lekarz

PRAKTYKOWAŁ W SZPITALACH W POLSCE
Przyjmuje od godz. 8-iej do 12-iej i od 4-iej do 6-iej
KONSULTORIUM: FARMACIA GUAIRA,
RUA MARECHAL FLORIANO, 742 — TELEFON 675
Rezydencja: Ulica 7 de Setembro, 3230 — Telefon 677

DR. C. L. SZYMAŃSKI

— SPECJALISTA CHOROÓB OCZU —
Przyjmuje pod nowym adresem w Kurytybie: RUA 15 DE NOVEMBRO, 266 — SALA 25 — 2 piętro — EDIFÍCIO JOSÉ LOUREIRO.
— Godziny przyjęć: — od 2 do 5 po południu —

CASA DE SAÚDE

SÃO FRANCISCO

Klinika prywatna — DR. JORGE MEYER FILHO
RUA SÃO FRANCISCO Nº 147 — CURITIBA — Telefon 1043
Operacje, choroby kobiece, porody, sztuczny pneumatator X na płuca.
APARAT ROENTGENA — DIATERMIA. —
Raios ULTRA-VIOLETA, ZYSTOSKOPIA.
Przyjmuje od godziny 2-5. — W sobotę od godziny 11 do 1.

ESCRITÓRIO TÉCNICO

J. FICIŃSKI — Inżynier

ARCHITEKTURA I BUDOWNICTWO. — Poza Kurytybą przyjmuje projekty oraz budowę kościołów, kolegiów i większych budynków.
BIURO: RUA QUINZE DE NOVEMBRO, 266 — 1-sze piętro — Sala 12
EDIFÍCIO JOSÉ LOUREIRO.
— TELEFON 350 — KURYTYBA — PARANÁ —

A MODESTA

RUA JOSÉ BONIFÁCIO, 122

Wielki wybór w butach, trzewiakach, w materiałach lokciowych po cenach bardzo niskich w składzie JANA GŁODZIŃSKIEGO
(od znanego waszego, który był w "Casa do Povo")

CASA PARIS — Okazja

FABRICA DE ROUPAS FEITAS
Wybór ubrań, płaszczy, koszul, swetrów, artykułów męskich, damskich i dla dzieci. Ceny najniższe w Kurytybie ze zniżką 25 proc. Płaszcz damski amerykański po 220,00 — PRAÇA TIRADENTES 306, RÓG ULICY CRUZ MACHADO.

MOVEIS CIMO

Z każdym dniem powiększa się i udoskonala
Urządzenia, biór, salonów, sypialni. Konfekcja firanek.
Skład: RUA BARÃO DO RIO BRANCO, 158 - Telefon, 823 - CURITIBA

BENJAMIN ZILLI & CIA. LTDA.

ZALOZONA 1910 R.

— IMPORTOWCY —

SKLEP SPOŻYWCZY I ŻELASTWO;
SPRZEDAŻ HURTOWNA

Jedyni agenci TODDY DO BRASIL S.A.

Sociedade Mutua de Seguros Gerais
"A UNIVERSAL" e "MUNDIAL"
Companhia Nacional de Seguros Gerais

PRAÇA CORONEL ENÉAS Nº.143

CURITIBA — Caixa Postal 102- — PARANÁ

— Materiały Łokciowe —

SPRZEDAŻ HURTOWNA I DETALICZNA

JOHNSON & Cia.

Praça Generoso Marques, 26

CAIXA POSTAL 286 — Adres Telegr.: EDEMUNDO

TELEFON 2-6-2-7 — CURITIBA

MÓWI SIĘ PO POLSKU

CASA dos PINTORES

PRAÇA ZACARIAS, 12; — FONE 2694.
CAIXA POSTAL 347

WERNECK & Cia Ltda.
Mówi się po polsku

FABRICA de TINTAS, ESMALTES e VERNIZES

"ROCHEDO"

PRZEŚLADOWANIE KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO W POLSCE

ARESztOWANO TRZECH BISKUPÓW W KATOWICTCH I PIĘCIU KSIĘŻY Z KURII

W KRAKOWIE

Warszawa, (IC) — Reżym warszawski podał wiadomość o aresztowaniu pięciu księży, na/pżących do składu metropolitarnej kurii krakowskiej. Nazwiska aresztowanych są następujące: Ks. Kan. Bolesław Przybyszewski, kanclerz kurii, Ks. Wit Brzycki i Ks. Jan Pochopiński, notariusze kurii, ks. Józef Lelito i ks. W. Szymaniak. Policja dokonała równocześnie rewizji w biurach kurii, zabrała część archiwów i opieczętowała kilka pokoi. Daty aresztowania księży i przeprowadzonej rewizji nie podano.

Reżym warszawski oskarżył kurię krakowską i aresztowanych księży o "zbrodnie przeciw demokracji ludowej, prowadzenie szpiegostwa i sabotaż, o utrzymywanie stosunków z Watykanem i współpraca z obcym wywiadem". Ogłoszono również, że w podziemiach kurii krakowskiej policja reżymowa znalazła "kompromitujące dowody, instrukcje i raporty, świadczące o szpiegowskiej i reakcyjnej działalności Hierarchii i duc-

wieństwa". W kurii znaleźli miano również większe sumy zagranicznych pieniędzy i złota oraz różnych kosztowności magnatów i reakcjonistów polskich, którzy uciekli zagranicę". Według oskarżenia komunistycznego "fundusze kurii krakowskiej miały być używane na akcję szpiegowską i wywrotową w polskiej demokracji ludowej". Reżymowa propaganda radiowa zapowiada dalsze aresztowania i "nieubłaganą walkę przeciw kapitalistom, szpiegom i wywrotowcom, ukrywającym się pod sukienkami duchownymi".

Ludność polska przyjęła wiadomość o aresztowaniach w kurii krakowskiej z cichym ale wyraźnym oburzeniem. Naogół istnieje przekonanie, że celem tych aresztowań i rewizji w Krakowie była chęć reżymu zagarnięcia dokumentów, dotyczących przejętego przez reżym "Caritasu", przeprowadzenie pokazowego procesu nie tylko przeciwko aresztowanym księżom ale również przeciwko zmarłemu kardynałowi Sapieżce. Kardynał

nał Sapieha był jednym z nieustraszonych przeciwników totalizmu. Tak jak podczas hitlerowskiej okupacji naziści nie odważyli się bezpośrednio i osobiście wystąpić przeciw metropolii krakowskiej, cieszącą się niezwykłą w kraju i zagranicą powagą, tak i komuniści, poza prasowymi atakami, nie śmieli tknąć osoby kardynała. Przypuszcza się, iż obecnie komuniści będą usiłować obrzucić oszczerstwami postać kardynała. Innym powodem aresztowań i procesu ma być dążenie do kompromitowania hierarchii polskiej i przygotowanie pretekstu do nowych aresztowań.

Od śmierci kardynała Sapiehy w dniu 23 lipca 1951 roku archidiecezja krakowska administrowana jest przez arcybiskupa Eugeniusza Baziaka, ordynariusza archidiecezji lwowskiej. Po śmierci kardynała arcybiskup Baziak, który przebywał w archidiecezji krakowskiej wybrany został wikariuszem kapitulnym w Krakowie.

Dalsze odkrycia w Biskupinie

Poznań, (IC) — Przy pracach archeologicznych, prowadzonych nad jeziorem biskupińskim natrafiono na dwie wsie, wymienione w bulli z roku 1136. Jedną z nich jest wieś "Starzi Biskupici", drugą, leżącą nad przepływającą przez jezioro rzeką Gąsawką nieznaną już w czasach późniejszych wieś Swieprawice.

Obie te wsie wchodziły w skład Opola — jednostki terytorialnej administracyjno-gospodarczej, obejmującej kilka wsi, skupionych wokół gródka. Opole podlegało stolicy w Gnieźnie. Bolesław Chrobry, albo któryś z jego następców, zlikwidował w XI wieku ekspozyturę władzy mieszczącej się w gródku na półwyspie biskupińskim, przekazując szczerze zagospodarowane i zaludnione obszary opolnego arcybiskupowi w Gnieźnie. I właśnie tę darowiznę potwierdza późniejsza bulla z roku 1136. Obok produkcji rolnej i hodowlanej stwierdzono w pozostałościach wsi "Starzi Biskupici" produkcję żelaza (miękkiej stali) z rusy darniowej.

Język polski na Litwie

Warszawa, (IC) — Jak podaje prasa reżymowa "w Litewskim SRR wydał się w języku polskim setki książek pisarzy radzieckich i polskich oraz 11 dzienników i czasopism. Wiele filmów ukazuje się w dubbingu polskim. Dzieci ludności polskiej uczęszczają do szkół z polskim językiem wykładowym".

Równocześnie na Uniwersytecie Moskiewskim, na którym istnieje specjalne studium języka polskiego na sekcji filologii polskiej, studiuja również studenci, specjalnie przysłani przez uniwersytet w Wilnie. Po ukończeniu studiów będą oni wykładać język i literaturę polską w sowieckiej republice litewskiej.

UMOWA KULTURALNA MIĘDZY POLSKĄ A CZECHOSŁOWACJĄ

KRAKÓW, (IC) — W dniach od 23 do 26 listopada br. obradowała w Pradze "Polsko-Czechosłowacka Komisja Mieszana" dla opracowania planu realizacji umowy o współpracy kulturalnej na rok 1953. Umowa ta została podpisana w dniu 26 listopada br. przez wiceministra Oświaty, Henryka Jabłońskiego ze strony polskiej i wiceministra Szkolnictwa, Wójciecha Pavlaseka ze strony czeskosłowackiej.

Umowa przewiduje teoretycznie "pogłębienie i rozszerzenie współpracy kulturalnej między obu krajami na szereg nowych dziedzin nauki, kultury i sztuki". W praktyce umowa służyć będzie do ustalania i wymiany metod sowietyzowania Polski i Czechosłowacji w dziedzinie kultury i sztuki.

Możliwości osiągnięcia zgody

London, (CHIP) — W drugiej połowie listopada sytuacja wewnętrzna polskiego obozu niepodległościowego uległa pozornie znacznemu zaostreniu. 16 listopada Rada Polityczna ogłosiła uchwałę atakującą Prezydenta Rzeczypospolitej, na co zareagowała Rada Ministrów w dniu 18 listopada i Rada Narodowa w dniu 22 listopada.

Te fakty były gorzkim rozczarowaniem dla optymistów, oczekujących z dnia na dzień pojednania i porozumienia. Ale są również argumenty przeciw pesymizmowi. Odbyło się bowiem kilka spotkań między przedstawicielami obozu rządowego a opozycją i można było ponownie stwierdzić, że po obu stronach istnieje chęć zgody. Jest rzeczą wysoce prawdopodobną, że w pierwszych miesiącach 1953 r. rozmowy na temat porozumienia zostaną znowu podjęte.

Można uważać za pewne, że oboz rządowy nigdy nie zgodzi się z poglądem, iż powołanie Rady Narodowej w czerwcu 1949 r. było przejawem "samowładztwa". Było

to posunięcie w duchu demokracji, gdyż nie powinno być rządów niekontrolowanych.

Jeśli chodzi o wyznaczenie następcy Prezydenta, to ta sprawa ruszyłaby z miejsca, gdyby nie była wiązana z innymi problemami. Do tej pory jednak niektóre ugrupowania opozycyjne twierdziły, że sprawa następcy to "fragment", który nie powinien być rozpatrywany oddzielnie, bo trzeba przedyskutować "całokształt" zagadnień. Ugrupowania koalicji rządowej, aczkolwiek nie były przekonane tymi argumentami, zgodziły się jednak na tę metodę i w rezultacie dwaj "mediatorzy" w lecie 1950 r. prof. Paszkiewicz, w lecie 1951 r. gen. Kukiel prowadzili długie rokowania. W obu wypadkach do udaremnienia prób porozumienia przyczynił się głównie p. Ciołkosz.

Jeśli ponownie przedmiotem rozmów będą znowu wszystkie sporne zagadnienia, to wprawdzie rozmowy może przyniosą jakieś pozytywne wyniki, ale zapewne będą trwać długo.

— SOWIECKIE BAZY —

NA WYBRZEŻU POLSKIM

KRAKÓW, (IC) — Wszystkie ważniejsze urzędnictwa portowe wzdłuż całego wybrzeża polskiego znajdują się pod zarządem sowieckim. Urządzenia portowe dla żeglugi cywilnej zarządzane są przez urzędników sowieckich w ubraniach cywilnych przy drugorzędnych urzędnikach polskich i to dobieganych jak najdokładniej pod względem prawowierności politycznej. Portowe urzędnictwa wojskowe są w pełni pod zarządem sowieckich oficerów marynarki. Ośrodki te uznane zostały za tereny strzeżone tajemnicą wojskową i wstęp na nie nie tylko osobom cywilnym, ale również marynarzom polskim jest bezwzględnie zabroniony. W ten sposób cała marynarka wojenna "Polski Ludowej" jest bezpośrednio zarządzana przez Rosję sowiecką.

Ten stan rzeczy z mniejszymi czy większymi zmianami datuje się od chwili "wyzwolenia", to znaczy od roku 1945. W ostatnich czasach sytuacja zmienia się jeszcze bardziej na gorsze. Sowiety urządzają i zbroją na wybrzeżu szereg baz flo-

ty wojennej. Coraz bardziej poszerzają teren objęty "tajemnicą wojskową" i coraz mocniej zaciskają restrykcje obowiązujące na wybrzeżu. Do poprzednich restrykcji dodano ostatnio szereg nowych, a życie ludności oraz marynarki floty handlowej otoczone jeszcze znacniejszą inwigilacją. Do poszczególnych miejscowości wybrzeża przydzielono wiele oddziałów t.zw. WOP-u (Wojsk Ochrony Pogranicza), oraz zastępy inwigilatorów i agentów Bezpieki.

Do jednych z największych baz sowieckich na wybrzeżu polskim należy port w Świnoujściu, na rzece Świnia, płynącej z Zalewu Szczecińskiego pomiędzy wyspami Wolin i Uznamem. W prasie krajowej czyta się wiele na temat wielkiego znaczenia powrotu do Polski ujścia Odry. Fakt ten jednak (czego już prasa komunistyczna nie podkreśla) umniejszony jest właśnie przez to, że zarówno ujścia rzek do Bałtyku, jak i samo wybrzeże trzymane jest przez Sowiety.

Zjazd Polonistów w Poznaniu

Poznań, (IC) — W dniu 15 listopada rozpoczął się w Poznaniu VI zjazd młodych polonistów czyli studentów polonistyki na uniwersytetach w Polsce. Na zjazd przybyło około 300 delegatów z ośrodków uniwersyteckich i wyższych szkół pedagogicznych. W imieniu ministerstwa Szkół Wyższych przemawiał prof. Jan Zygmunt Jakubowski, a z ramienia Związku Literatów witał delegatów wiceprezes Związku — Jarosław Iwaszkiewicz. Na zjeździe wygłoszono szereg referatów na temat

marksizmu i socjalizmu w literaturze polskiej.

Odbywające się co roku zjazdy młodych polonistów mają poważne znaczenie w polityce kulturalnej reżymu, gdyż z nich właśnie rekrutować się będą nie tylko nauczyciele polonistów w szkołach średnich, ale również kandydaci na literatów. Odpowiednie więc urabianie ich w ideologii marksistowskiej i w posłuszeństwie do kierowanej z góry literatury komunistycznej jest dla władców partyjnych jednym z najistotniejszych zadań w całej polityce kulturalnej.

POLAKOM BRAKUJE WĘGLA

KRAKÓW, (IC) — Mimo forsownego zwiększania wydobycia węgla w polskich kopalniach, sytuacja opałowa kraju znajduje się w stanie opłakany. Większość bowiem wydobywanego węgla wywożona jest do Rosji sowieckiej oraz do krajów przez nią wskazanych, a także do pewnych krajów zachodnich dla zdobycia dla Sowietów walut zagranicznych.

W tym stanie rzeczy zaopatrzenie rynku wewnętrznego jest niedostateczne. Daje się odczuwać nie tylko brak węgla dla celów opałowych, ale również dostawa prądu elektrycznego jest bardzo znacznie ograniczona. I tak wyższe rozporządzenie, iż między 5 popołudniem a 9 wieczorem nie wolno przyłączać do sieci elektrycznej grzejników, piecyków, kucharek elektrycznych, żelazek itp.

Reżym zarządził bardzo ścisłą kontrolę tego zarządzenia. Do mieszkań prywatnych wysłano setki specjalnych kontrolerów, którzy przeprowadzają nagłą rewizję i stwierdzają, czy rozporządzenie jest wykonywane. W razie stwierdzenia, iż w zakazanym czasie do sieci elektrycznej włączona jest np.

kuchenka — winny tego przekroczenia karany jest bardzo surowo, a często wytaczane są przeciw niemu dochodzenia pod zarzutem politycznego sabotażowania gospodarstwa Polski Ludowej.

BISKUPI KATOWIC W ARESZCIE

Kraków, (IC) — Po gwałtownych atakach, prowadzonych przez prasę i radio, a nawet przez tak zwanych katolików reżymowych, trzech biskupów diecezji katowickiej: biskup Stanisław Adamski, biskup Herbert Bednorz i Juliusz Bieniek, jego sufragani, zostali aresztowani przez Bezpiekę. W przywidwaniu, iż ordynariusz diecezji biskup Adamski lub jego sufragani z prawem następstwa biskup Bednorz nieszybko odzyskają wolność kapituła katowicka wybrała kierownictwem kapitałnym ks. Filipa Bednorza, który zarządzał będzie diecezją katowicką.

Przyspieszalnie wybór ten nie był swobodny i odbył się pod naciskiem i groźbą ze strony wystaników reżymowych. Wybrano bowiem księdza, który należy do tak zwanego patriotycznego duchowieństwa, współpracującego z komunistycznym reżymem. Ks. Filip Bednorz był proboszczem w powiecie rybnickim i wice-przewodniczącym powiatowej komisji księży przy zarządzie Związku Bojowników o Wolność i demokrację. W grupie tej nie wykazywał on jednak wielkiej aktywności i nie ceni-

szyl się na razie żadnymi reżymowymi odznaczeniami.

Aresztowania biskupów i księży w Polsce wskazują na to, że reżym warszawski przygotowuje wielki proces pokazowy, w którym figurować mają trzy diecezje: kielecka (biskup Czesław Kaczmarek), katowicka oraz archidiecezja krakowska. Według "Trybunu Ludu" oskarżenie ma obejmować następujące punkty: "zdradę polskiej Rzeczypospolitej Ludowej", współpracę z "antypolskimi imperialistycznymi ośrodkami zagranicznymi, jakim jest ambasada amerykańska w Warszawie", "utrzymywanie nie tajnych stosunków z międzynarodową organizacją szpiegowską, jaką jest Watykan" i wreszcie "łamanie przez duchowieństwo porozumienia z państwem i zaniedbanie obowiązków obywatelskich."

Zapowiadany proces pokazowy przeciw biskupom i urzędnikom diecezjalnym ma być pierwszą próbą reżymu ziamania jednności Episkopatu Polskiego przy pomocy oficjalnego terroru i otworzenia drogi do masowych aresztowań niewygodnych dla komunizmu biskupów i księży.

Glód pomimo dobrych zbiorów

Kraków, (IC) — Sytuacja żywnościowa w Polsce ulega dalszemu pogorszeniu. Jest to tym bardziej zatrważające, iż stan ten zaznaczył się w jesieni, a więc zaraz po zbiorach, kiedy powinno było automatycznie przyjść polepszenie sytuacji żywnościowej.

Mimo rozmaitych alarmów i dość niewyrównanej pogody w okresie wiosennym i letnim — zbiory tegoroczne w Polsce należy określić jako przeciętne nienajgorsze. Efekt nienajgorszych zbiorów jednak nie wpłynął zupełnie na zaopatrzenie ludności, przeciwnie, sytuacja stale się pogarsza. Pochodzi to stąd, iż reżym wywozi coraz więcej żywności do Rosji sowieckiej i wschodnich Niemiec.

Teoretyczne przydziały mięsa i tłuszczów po 600 gramów miesięcznie na osobę w bardzo częstych wypadkach są nie do osiągnięcia w sklepach. Na czarnym rynku zaś (czy na rynku komercyjnym, jak to oficjalnie reżym nazywa)

ceny są coraz wyższe. I tak maśło kosztuje około 55 do 60 złotych. Robotnik, który zarabia maximum 500 do 600 zł. miesięcznie, nie jest w stanie kupować masła i innych tłuszczów. Podobnie jest ze wszystkimi innymi artykułami żywnościowymi.

Zaopatrzenie rynku w produkty przemysłu lekkiego jest w dalszym ciągu skandalicznie niedostateczne i chaotyczne. W pewnym sensie można powiedzieć, iż powstał w ostatnich miesiącach swego rodzaju skandal żyłkowy. Nożyki do golenia, produkowane przez przemysł państwowy, są tego rodzaju, iż ich wogóle używać nie można. Stąd nożyki produkcji zachodniej, dostające się do kraju, są w niesłychanie wysokiej cenie. Ludność odczuwa szczególnie brak mydła. Z przydziału oficjalnego otrzymuje się po dwa kawałki mydła, co oczywiście nie wystarczy na mycie się, a szczególnie na pranie bielizny.

POLSKIE ZABYTKI W KANADZIE

Quebec, (IC) — Z końcem ubiegłego miesiąca odbył się periodyczny przegląd i czyszczenie bezcennych polskich zabytków sztuki, przechowywanych obecnie w muzeum państwowym w Quebec w Kanadzie. Oficjalna komisja, która parę razy do roku dokonuje przeglądu tych zabytków, stwierdziła, że znajdują się one w doskonałym stanie i są pod stałą opieką kustosa muzeum.

Wśród dzieł sztuki znajduje się szereg zabytków kościelnych, będących własnością Kościoła katolickiego w Polsce, jak również bezcenne arras, manuskrypty i

klejnoty. Skarby te wywieziono z Polski w roku 1939 i 1940 i ostatecznie umieszczono w Kanadzie aż do chwili odzyskania przez Polskę pełnej wolności. Przedstawiciele reżymu warszawskiego usiłowali kilkakrotnie ale zawsze bezskutecznie odbierać te skarby i wynieść za żelazną kurtynę. W przeświadczeniu, że zabytki te powędrowałyby do Moskwy zamiast do Polski, wziął je pod swoją opiekę i stał się ich powiernikiem, aż do czasu, gdy katolicki naród polski będzie mógł znowu swobodnie decydować o swym ustroju wewnętrznym.



Empregado com real successo nos TRAUQUEBRONQUITES EM TODOS OS SEUS GRAUS E SUAS MANIFESTAÇÕES COMO SEJAM: TOSSES, CATARRROS, BRONQUITES E COQUELUCHE.